Nr. 12 Kraków, Poniedziałek dnia 16 Stycznia 1899 Rok VII.

GŁOS NARODU

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr, w innych krajach Europy zł. 2·20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Nowy metropolita i Rusini.

Nasz lwowski korespondent dla spraw ruskich nadsyła nam następujące uwagi o mianowaniu nowego metropolity, które na odpowiedzialność korespondenta drukujemy:

„Jest już rzeczą stanowczo pewną, że stanisławowski biskup, ks. Kuiłowski, został mianowany metropolitą ruskim we Lwowie. Protektorami jego byli książę Sapieha i hr. Dębińska, właścicielka Nienadowej. Wpływom tych osób uległ rząd krajowy, za którego decyzją poszły wiedeńskie sfery a w końcu Rzym. Mamy więc metropolitę! Musimy podnieść tutaj, że ks. Kuiłowski przez chwilę był niezdecydowanym, czy ma przyjąć metropolję, gdyż jako metropolita będzie musiał płacić dwanaście tysięcy złr. rocznie zdetronizowanemu metropolicie Józefowi Sembratowiczowi i sześć tysięcy swemu sufraganowi. Widać jednak, że dokładne obliczenie dochodów metropolitalnych przekonało ks. Kuiłowskiego, że na nowem stanowisku, jeśli materjalnie nie zyska, to z pewnością nie straci... Chodzą również po Lwowie wieści, że stanisławowskim biskupem mianowano ks. Szeptyckiego, Bazylianina. Kto zostanie sufraganem we Lwowie? — na razie niewiadomo. Słyszałem jednak z ust bardzo poważnych, że wybór ma wypaść na Bazylianina, księdza Filasa, który obok obowiązków sufragana będzie spełniał obowiązki rektora seminarjum duchownego we Lwowie. W taki więc sposób ruskie seminarjum duchowne miałoby przejść pod zarząd reformowanych Bazylianów. Czy wieści te pewne, nie ręczę, że jednak bardzo prawdopodobne, o tem nie wątpię. Na każdy sposób notuję je z obowiązku dziennikarskiego.

Kto na Rusi zadowolony z mianowania metropolitą ks. Kuiłowskiego? Oto pytanie ciekawe, na które chcę kilkoma słowy odpowiedzieć. Ze stronnictw ruskich cieszą się tem mianowaniem jedni moskalofile. *Ruslan* i *Dilo* zastrzegły się stanowczo przeciw niemu. Jeden *Halyczanin* zaznaczył niedwuznacznie swe sympatje dla kandydatury ks. Kuiłowskiego. Moskalofilom uśmiecha się nadzieja na podobne rządy w lwowskiej metropolji, jakie można od kilku lat zauważyć w djecezji stanisławowskiej. Rusini narodowcy, tak ze stronnictwa Barwińskiego jak i Romańczuka tłómaczą sobie fakt mianowania ks. Kuiłowskiego jako chęć ugłaskania moskalofilów. Pesymiści twierdzą nawet, że rząd krajowy chciałby się oprzeć na moskalofilach i na dowód tego przytaczają niektóre ciekawe fakty. Nam teraz zdaje się, że ostatnia ewentualność wykluczona, chociażby dlatego, że namiestnik hr. Badeni zbliżył się w r. 1890 do stronnictwa ruskich narodowców — na wyraźne żądanie Korony.

Swoją drogą nie trzeba zapominać o tem, że haliccy moskalofile cieszą się u pewnej części szlachty polskiej poparciem i protekcją. Część szlachty polskiej niejednokrotnie oświadczała, że woli moskalofilów niż narodowców, bo pierwsi niczego nie żądają. Najnowszy występ *Halyczanina*, który w 289 numerze pisze: „rozumny Haliczanin woli dostawać od urzędów polskie pisma, niż ruskie, które są karykaturą małoruskiego języka“, znajdzie, rozumie się, także aprobatę u tej części szlachty polskiej. Zapominają jednak ci panowie, że nasi moskalofile nie żądają niczego i wolą przyjmować polskie pisma od urzędów niż ruskie, bo żyją tą nadzieją, że Galicja dostanie się pod władzę Rosji, a ta jednym ukazem da sobie radę i z polskim i z ukraińsko-ruskim językiem. Nie widzą ci panowie, że nikt może nie sieje tyle nienawiści do narodu polskiego, jak prasa moskalofilska, gdzie wszelkie najohydniejsze artykuły przeciw Polakom, drukowane po *Świętach* Komarowa i jemu podobnych organach bywają skwapliwie przedrukowane.

Jakkolwiekbyśmy zresztą zapatrywali się na mianowanie ks. Kuiłowskiego metropolitą lwowskim, to dziś stanowczo twierdzić musimy, że żaden odłam narodowców ruskich do nowego metropolity nie zbliży się. Zbliżenie podobne nawet jest zbyteczne, bo wiadoma rzecz, że ks. Kuiłowskiego żadna polityka ruska nigdy nie interesowała. Natomiast mianowanie ks. Kuiłowskiego dało bezpośrednio powód do przedsięwzięcia kroków w celu pojednania rozdwojonego obozu narodowców ruskich.

Stronnictwu narodowców ruskich, skonsolidowanych dotychczas z moskalofilami, zaciężyła już opieka moskalofilów. Zrozumiano, że za czas czteroletniej konsolidacji moskalofile wzrośli na plecach narodowców, a nabrawszy sił, zupełnie otwarcie poczęli kopać dołki pod działalnością narodowców na polu ludowej oświaty i narodowej organizacji. Na zebraniu skonsolidowanych narodowców w dniu 1 listopada 1898 r. roztrząsano tę sprawę dokładnie. Najwięksi niegdyś zwolennicy konsolidacji oświadczyli się na tem zebraniu przeciw łączności z moskalofilami, a za pojednaniem się narodowców. Dlaczego jednak stronnictwo jeszcze nie zrobiło dotychczas żadnych kroków w celu pojednania się narodowców, — jest tajemnicą. Zdaje się, że grają tutaj rolę pewne osobiste ambicje.

Pod wpływem faktu mianowania nowego metrolity, wezwanie do pojednania ruskich narodowców wyszło w noworocznym numerze *Rusłana*, z dnia 1 (13) stycznia. Wstępny artykuł *Rusłana* konstatuje, że przyczyną wszystkich nieszczęść na Rusi od najdawniejszych czasów była — niezgoda. Na niezgodzie Rusinów wyrosło wielkie moskiewskie państwo i zdławiło Ukrainę. *Rusłan* wierzy, że obie strony narodowców odczuwają, jak szkodliwą jest niezgoda w ich obozie. Skończyć z tą niezgodą trzeba jak najprędzej, bo na halickim horyzoncie przesuwają się chmury. Najbliższa przyszłość może przynieść halickim Rusinom różne niespodzianki, które narodowców ruskich nie mogą zastać rozbitymi. Niezgoda narodowców osłabiła Ruś na zewnątrz. Niezgoda każdemu była na rękę, tylko nie ruskiemu narodowi, a z tej niezgody mógłby ktoś na przyszłość korzystać. Halicka Ruś przeczuwa, że kilka cięższych lat będzie musiała przeżyć. We Wiedniu kłopocą sobie głowe nową konstytucją, a w kraju sytuacja conajmniej niejasna. Niech nas to wszystko nie zaskoczy rozbitymi. *Rusłan* wierzy, że w nowym roku niezgoda w obozie narodowców skończy się, trzeba tylko dobrej woli z obu stron a sprawa złoży się na radość Rusi. Silne narody mogą pozwalać sobie na rozdrabnianie się na frakcje. Halicka Ruś za słaba, by dzielić się na obozy. Jednakowy nasz cel, więc stańmy znowu zgodnie z sobą!

Oto treść artykułu *Rusłana*. Jaką odpowiedź da na ten artykuł organ skonsolidowanych narodowców *Dilo*, na razie trudno zgadnąć. Do ostatniej prawie chwili oba powyższe organy stały na wojennej stopie. Rzecz pewna jednak, że czy prędzej, czy później zgoda między narodowcami ruskimi nastąpić musi, chociażby w obronie przeciw moskalofilstwu, które zanadto poczyna wystawiać rogi. Jakie stanowisko zajęliby pogodzeni narodowcy względem rządu przesądzać trudno. Pozycja ich zależałaby od postępowania rządu. To jednak pewne, że podobne nominacje, jak ostatnie, do uspokojenia umysłów na Rusi nie przyczyniają się.“

SYBERJA.

I. Postępy i tryumfy Rosji i jej dyplomacji coraz ważniejsze i pewniejsze mocarstwowe stanowisko w światowym koncercie, wszystko to zwraca uwagę polityków i ekonomistów na rosnącego od wschodu olbrzyma, który samem swojem istnieniem zmusza inne mniejsze mocarstwa do... nakładania nowych podatków na nową broń morderczą, w celu utrzymania błogiego uszczęśliwiającego ludy — pokoju.

Kiedy państwa europejskie drżą i stękają w gorączce walk wewnętrznych i politycznych przełomów, gdy rządy porają się z kwestją socjalną za pomocą której ideę rewolucyjną między masy rzuca nieodpowiedzialny agitator — Rosja silna systemem despotycznym swego rządu i ciemnotą mieszkańców, krok za krokiem posuwa się naprzód na wszystkie cztery świata strony, nieugięta, nieprzebierająca w środkach a pewna siebie na wewnątrz, bo gotowa każde drgnienie niezadowolenia wyrwać z korzeniem, wytępić do dna.

Olbrzymie państwo, rozciągające swe ramiona na dwie części świata, dąży do rozszerzenia swych wpływów politycznych na świat cały. Ta polityczna idea Piotra Wielkiego wiernie pielęgnowana przez carów Rosji, stworzyła myśl złączenia dwóch światów żelazną wstęgą kolejowej linji syberyjskiej, najdłuższej a może i najdonioślejszej na świecie. Czem ta kolej będzie dla Rosji, widne to już dzisiaj z postępów jej mocarstwowego stanowiska w Chinach i nad Morzem Żółtem, czem będzie dla Europy pod względem politycznym, a co najważniejsza ekonomicznym, niedaleka przyszłość okaże. Że z koleją tą idzie ku Europie przewaga wschodu, że rynki europejskie przebiegnie jakiś inny nieznany dotychczas prąd, o tem niedwuznacznie prawią statyści i ekonomiści współcześni.

Może też i socjologowie zaczną wierzyć w rzuconą przed paru laty przez angielskiego pisarza P e a r s o n a hipotezę, że przyszłość ludzkości do rasy żółtej należy, a zatem zbudowanie tak potężnego środka komunikacji, jak kolej syberyjska, oznacza zbliżenie dnia nowego wylewu narodów z azjatyckiej kuźni ludzkich ras i plemion.

To też sądzimy, że nie od rzeczy będzie, jeżeli czytelnikom naszym przypomnimy ów kraj, przez który pobiegnie nowa arterja komunikacyjna i podamy niektóre daty, dotyczące nowej syberyjskiej drogi.

Informacje nasze zaczerpnęliśmy z interesującej popularnej rozprawy pod tytułem „Syberja i znaczenie wielkiej kolei syberyjskiej“ — przyswojonej naszemu piśmiennictwu przez wydawnictwo dzieł wyborowych (nr. tomu 51).

Rozprawę rozpoczyna krótki, historyczny pogląd na dzieje Syberji.

Kupcy rosyjscy z Nowogrodu zawiązali już w 12 wieku stosunki handlowe ze Syberją, a mianowicie z tą jej częścią, która dziś nosi miano gubernji Tobolskiej, a w owych zamierzchłych czasach zamieszkana była przez szczep Finów. W 16 wieku, kiedy Rosja w zdobyciu carstwa kazańskiego i astrachańskiego zbliżyła się do Syberji, powstała równocześnie myśl kolonizacji i podboju tych tajemniczych krain. Niezmierne bogactwa Uralu pociągały w te strony Rosjan mimo częstych i groźnych starć z koczującemi plemionami Tatarów.

W historji podboju Syberji przez Rosję, ważną rolę odegrała rodzina kupców Strogonowych, którzy czynili wyprawy za towarem, (głównie futrami) w głąb Syberji. Na raport, jaki złożył Anika Strogonow Iwanowi IV o bogactwach nad rzeką Ob, rząd rosyjski postanowił zająć te kraje. Wydano Strogonowi dokument uprawniający go do zajęcia rozległych ziemi nad rzeką Kamą i czynienia dalszych wypraw zdobywczych.

Około roku 1578 przyjął Strogonow do swojej służby bandę Kozaków dońskich, pod dowództwem Jermaka Timofiejewa, złożoną z 7.000 ludzi. Ci Kozacy wzięli odtąd na siebie obronę ziem rosyjskich przed napadami szczepów tubylczych i oni przyczynili się głównie do zawojowania Syberji. W roku 1583 zdobycze Rosji w Syberji były już bardzo znaczne — zarząd zdobytych ziem oddano wojewodom a w roku 1710 Piotr Wielki zaprowadził podział na gubernje.

Na każdym nowo zdobytym obszarze zakładano

tak zwane ostrogi do obrony granic. W ten sposób powstał cały szereg miast syberyjskich.

W roku 1644 odkrył kozak Michał Staluchin rzekę Kołymę, wpadającą do morza Lodowatego i założył leże zimowe tu, gdzie dziś jest miasto Niżnyj Kołymsk. Z Kołymska w roku 1647 i 1648 wyruszono łodziami do Kamczatki, który to kraj w 50 lat później urzędownie przyłączono do Rosji. W roku 1643 stanęli Rosjanie nad Amurem, i pomimo zaciętego oporu Mandżurów wkrótce opanowali ziemie nadamurskie. Atoli ziemie te wrzały walką nieustanną zdobywane przez Rosjan i odbierane napowrót przez Mandżurów. Mimo wysiłków nie udało się Rosji, nadamurskiego kraju, tej perły Azji zatrzymać w swej mocy, na podstawie bowiem traktatu zawartego między Rosją a Chinami w roku 1669 zatrzymały go Chiny. Dopiero w 160 lat ziemie nadamurskie stały się własnością Rosji. W 17 wieku rząd rosyjski zaczął myśleć o kolonizowaniu bogatych ziem, które dotychczas nie przynosiły państwu żadnego pożytku.

Ukazem cesarza Teodora Aleksiejewicza postanowiono przesiedlić rolników z okręgu Permskiego, o ile tylko okazali chęć przesiedlenia się na Sybyrję. Otrzymywali zasiłki pieniężne, inwentarz martwy i t. p. Pierwsze kolonje powstały nad rzekami Turą, Tobolem, Irtyczem, Obem. Osiedleńcy wypierali tybulców wskutek czego Ostjacy i Samojedzi pociągnęli na północ i na wschód.

Akimifj Demidow był pierwszym, który dał początek do eksploatacji bogactw kopalnych w Syberji w roku 1723. Pierwsza kopalnia powstała w Uralu w roku 1726, nazwano ją Koływańską, Piotr Wielki pierwszy poczynił kroki do rzeczywistego zawładnięcia i i eksploatowania Syberji.

„Cyrano de Bergerac.“

Próba generalna w teatrze lwowskim.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Lwów 13 stycznia.

Wracam właśnie z generalnej próby z rozgłośnej sztuki „Cyrano do Bergerac“! A ponieważ z tą sztuką podobnie jak z „Dzwonem zatopionym“ dystansuje teatr lwowski wszystkie teatra w Polsce, przeto choć nie z wieku — lecz tem zaszczytniej, bo z urzędu, należy mu za to oddać uznanie!

Generalna próba z „Cyrana de Bergerac“! Niezawodnie czytelniku miły, że elektryzuje! Cały świat inteligentny podniósł się — odżył przez tę sztukę widząc, jak autor jej wśród zwalisk dzisiejszych haseł socjalizmu, czy nihilizmu, uchwycił w silne dłonie odwieczny sztandar ludzkości z prawdą szlachetności i piękna — i w zwartym boju z całą falangą naturalistów i dekadentów w oczach świata całego okrywa nową chwałą odwieczne ideały ludzkości, dla których i żyć warto — i ginąć w potrzebie.

Lecz odbiegam od generalnej próby! — Dostałem się na nią dzięki znanej uprzejmości dyrekcji teatru lwowskiego. Amfiteatr pusty — na scenie ruch — niezwykły i ciekawy. Właśnie maszyniści kończą ustawiać teatr w pałacu Bourgogne w r. 1630. Scena po lewej z liljami królewskiemi w tarczach — loże w wysokości I-go piętra wzdłuż sali — zakratowana loża kardynała Richelieu'ego, galerja naprzeciw sceny — rysunek, charakter i architektura wiernie odpowiadają epoce Ludwika XIII. Żyrandol opuszczony na ziemię, zupełnie jak chce autor. Maszyniści kończą ustawiać scenę, tu i owdzie zjawi się aktor ubrany do połowy w kostjumie. Na scenie półzmrok wieczoru. Słyszę głos dyrektora Bandrowskiego: „Zaczynamy!“ „proszę o spokój za kulisami!“ W głosie tym było tyle tonu rozkazującego, że choć milczący starałem się zachować jeszcze ciszej. Istotnie zaczęło się — wcale gładko idzie — przynajmniej mnie się tak zdawało. Nagle słyszę ten sam głos: „Od początku, źle!“ Istotnie w powtórzeniu spostrzegam lepszą ekspresję i wypukłość. Uczuwam prawdziwy szacunek dla tego czujnego kierownika, który jak wódz w bitwie krótkie, ciche wydaje ciągle rozkazy, wysyła jakichś zaufanych, cicho porozumiewa się z szefem sztabu, reżyserem Walewskim. Istotnie widzę rzecz idzie gładko, aż znowu słychać ten sam głos: „dlaczego pana nie ma — czy pan stroi sobie żarty z kilkudziesięciu osób, które muszą na pana czekać? — powtarzamy od sceny trzeciej!“ Widzę konsternację, która całości stanowczo na zdrowie wychodzi! Spytacie, jaki ten pierwszy akt? Prześliczny! Co za rozmach romantyzmu, jak jednym dzielnym prądem przejmuje i ożywia słuchacza. Jak druzgocze wszystkich dzisiejszych dekadentów, materjalistów, neopolityków wszystkich partyj i klik aż do Panamy i Dreyfusady! Vendetta romantyzmu, ale nie ta co zabija, lecz odradza, odświeża i odmładza!

Cyrano upojony nadzieją, iż Roksana jego pokochała, bo mu Roksana daje rendez-vous, kocha świat cały, ujmie się za każdym pokrzywdzonym, tak, jak ujmuje się za Lignièrem, który mu tem zaimponował, że choć wielki opój, uczynił coś takiego, że padł na kolana. „Wychodząc ze mszy, ujrzał jak jego wybrana w święconej wodzie drobne umoczyła palce! I on co zawsze z wodą był w zażartej walce, ku kropielnicy skoczy, co tchu się nachyli i wszystką jej zawartość łyknie w jednej chwili“. Zasadzka, stu ludzi czeka u Nesleńskiej bramy na tego Lignièra. Cyrano upojony nadzieją miłości idzie sam na spotkanie tej zasadzki. Odwagą jego zachęceni aktorowie i aktorki sceny schodzą z próby ze sceny i w korowodzie barwnym przy odgłosie muzyki ruszają jako widzowie na to ciekawe spotkanie jednego przeciw stu zapaśnikom!

Nagle słyszę głos: „Zmiana!“ Na to, jak z pod ziemi wybiegają zewsząd maszyniści, odstawiają, przenoszą, świdrują — czuwa nad nimi ciągle dyrektor — artyści przebierają się w garderobach, palą papierosy. Na scenie w dziesięć minut widać „paszteciarnię“ poetów, pyszna dekoracja: — po lewej stronie bucha żar z pieców piekarskich, kuchciki w białych kostjumach kręcą się, słyszę znowu głos: „prosić pana Feldmana, zaczynamy!“

Akt II. poszedł doskonale, Feldman wybornie pojął paszteciarza-poetę, *mise en scène* przepyszne — ruch na scenie ciągły, postać Cyrana (Chmieliński) wysoce interesująca. Wejście głodomorów-poetów niezwykle charakterystyczne — napychają się ciastkami, kiedy Ragneneau czyta im swe wiersze. Wejście Roksany (p. Stachowicz) z Duenną (p. Gostyńską) wyborne — wyznanie Roksany o miłości, ale dla Chrystjana, a nie Cyrana — świetne robi wrażenie, Chmieliński scenę tę doskonale pojmuje. Wejście kompanji kadetów, z brawurą iście gaskońską, jest nieporównane, a już wprost meiningeńską jest scena, kiedy Chrystjan wyzywa Cyrana aluzjami o jego nosie. Sceny tej szczerze powinszować muszę; tylko romantyzm może do takiego ideału podnieść poświęcenie się dla przyjaźni. I znowu słyszę: „zmiana!“

Wkrótce widzę przedmieście Paryża... — stare domy owej epoki — mrok wieczoru. — Akt ten to jakby rywalizacja ze sceną balkonową z Romea i Julji! Ale scena we troje! scena miłości i poświęcenia z przyjaźni! Cała piękność przekładu p. Kasprowicza w tym akcie dochodzi do swego znaczenia. Co za bogactwo wyrazów, przenośni, porównań. Stwierdzić to łatwo, gdyż tłomaczenie Cyrana wydała własnym nakładem dyrekcja teatru lwowskiego w ilości 3.000 egzemplarzy, bardzo starannie z portretem autora i postaci scenicznej Cyrana — cena tego tylko jeden złr.!

Koniec aktu trzeciego: przy werblu bojowym w nocy, żegnają się nowożeńcy — jest niezwykle piękny. I znowu słyszę „zmiana!“ Zagadnąłem dyrektora Bandrowskiego: „Czy Pan nie odetchnie?“ „Nie mogę“ była odpowiedź — „to i tak długo trwa“. Co prawda wkrótce ujrzałem akt 4-ty. Otóż pod Arras, bardzo zmyślnie wywołany, brzask poranny, kadeci wynędzniali śpią, budzi ich pobudka, zrywają się, chcą zbuntować, głodni, (istotnie godzina wpół do 1-szej a o 9-tej rozpoczęta próba) ale Cyrano pobudza ich pieśnią fletnisty o ojczyźnie, nie czują głodu, lecz miłość ojczyzny, na próbny odgłos bębna, chcą iść do walki. Zjawia się Roksana z wyznaniem miłości dla Chrystjana, z zapasami żywności dla zgłod-

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

189) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Bellachini podejmowała ją bardzo serdecznie. a trzepała jak najęta.

— Więc interesy! — powtarzała po raz dziesiąty! — Oh! to istne jarzmo dla nas biednych kobiet... Myśmy do interesów niestworzone. — działalność nasza powinna się obracać tylko w granicach serca... Ale to do rzeczy nie należy. Ty, brylanciku, znalazłaś się rzeczywiście w położeniu zawiłem... Tak wielką fortuną administrować sama... Okropność! Głowę stracić można. Do niedawna miałaś przynajmniej jakie takie wyręczenie, ale teraz...

Czarne brwi pani Barbary zsunęły się. — co spostrzegłszy stara kokieta spiesznie podchwyciła:

— Przykrem ci jest wspomnienie? Rozumiem to dobrze, klejnociku, bo przecież i ja mam serce — tu kokieta westchnęła i oczyma przewróciła i zaraz potem dodała: — Ale to do rzeczy nie należy... Kiedy się zgadało o interesach, to przyznać ci się muszę pod sekretem, że moje są w stanie rozpaczliwym. Markizunio wyjechać musiał na czas pewien, więc kasa moja pustką świeci. Gdybyś była tak dobrą... niewiele... sto dukacików...

— Zatem wiesz już? — nie odpowiadając zapytała chorążyna.

— Niby o czem? A o twojem zmartwieniu? Bo widzę, że się gryziesz, rybeczko, znać to po tobie... Naturalnie, że wiem! O! ja wiem wszystko... Ci mężczyźni! ci mężczyźni! Ale to do rzeczy nie należy. Więc rozstaliście się? Przewidywałam to. Czarban przy pierwszem poznaniu sprawił na mnie wrażenie obłudnika. Czy uwierzysz, Różyczko: wygrał kolosalną fortunę u mnie, w moim domu i nie poczuł się do wdzięczności. Fe! to gbur... A potem jak się obszedł z tobą? Barbarzyńca! Ale to do rzeczy nie należy. Więc co się tyczy dwustu dukacików...

— Ja to byłam zmuszoną od siebie go odsunąć — przerwała pani Barbara, mnąc gwałtownie koronkowe przystrojenie rękawów. — Nieznośnym się stał bufonem...

— Ty? A ja myślałam... No, kiedyś ty sama drzwi mu pokazała, to inna historja. Chociaż, Różyczko, on już od dłuższego czasu zamierzał rozstać się z tobą. Wiem dobrze. O! ja wiem wszystko... Dla tego zapewne umyślnie cię do siebie zniechęcał. Ale to do rzeczy nie należy. — Mam ci napisać rewersik, klejnociku, na te trzysta...

— Od dłuższego czasu... Skąd wiesz o tem, Floro? Zwierzał się przed tobą?

— Boże drogi! Nie miał potrzeby się zwierzać, bo całe jego postępowanie go zdradzało. Odkąd mu zawróciła głowę owa piękność parafjańska, chodził jak zwarzony. Dobrze widziałam, mam oczy. Trzeba przyznać, że szczęśliwy. Wygrywa ogromny majątek, no i to mu pozwoliło zadowolić swój kaprys. Wykradł ową gąskę, teraz używa miodowych miesięcy. Ale to do rzeczy nie należy...

— Owszem, należy, moja Floro — chwytając ją za ręce — rzekła pani Barbara. — Więc on, powiada, zadurzył się? I wykradł? — Kto jest ów nowy ideał? — Gdzie się obecnie znajdują?

— Biedaczko! to ty do niego takeś się przywiązała? Szczerze cię żałuję, perełko... A wiesz, żem się nie spodziewała, abyś ty, tak już doświadczeniem nauczona, mogła miłość traktować na gorąco... To się nie opłaci, rybeczko, wierzaj mi. Prawda, żeś zawsze była zapalna, ale i mnie przecież nie brakowało, jednak mało mnie obchodziło, gdym się musiała rozstać z tym i z owym....

— Kto ona jest? Gdzie są teraz? — przerwała ponownie pani Barbara, — wstrząsając przyjaciółką i przeszywając ją groźnym wzrokiem.

— Uspokój się, kanareczko, zimnej krwi! — odparła Bellachini uwalniając ręce z żelaznych uścisków pani Barbary. — Nie znam wprawdzie nazwiska owej parafjanki, ale wiem, że ma być niczego sobie, bardzo niczego. Podobno wieśniaczka jakaś, gąska, ale posażna jedynaczka... Nie drżyj tak, aniołeczku... O! Czarban doskonale się pokierował. Może mu się i posag dostanie. Zręczny człowiek. A chcesz wiedzieć gdzie są? Zapewne w jego rezydencji. Jakże się ona zowie... Okuniewo czy też... Tak, Okuniewo, gdzieś w Płockiem.

Pani Barbara po pokoju się przeszła, a twarz jej blada, usta zaciśnięse, nozdrza zgrabnego nosa rozdęte i płonące oczy, wymownie dowodziły, że straszną z sobą prowadzi walkę.

— Na Boga! uspokój się, Różyczko. Ty taka doświadczona, któraś tyle w życiu doznała... Przecież ci nie pierwszy raz... Ale to do rzeczy nie należy. Więc owe trzysta pięćdziesiąt dukacików... mam ci napisać rewersik?

— A! doprawdy jesteś nieznośną z tem trajkotaniem i natręctwem! — rzekła pani Barbara gniewnie. — Myślisz tylko o wyzyskiwaniu, o wyłudzaniu pieniędzy! Dosyć już ci się opłaciłam, więcej obdzierać się nie dam. Za co? Może za to, żeś mu pomagała w jego intrydze...

Nie dając przyjść do słowa zdumionej kobiecie, szybko wyszła, trzaskając gwałtownie drzwiami.

Bellachini nie posiadała się z gniewu.

— A! to tak, moja ty patrycjuszko! — zawołała ochłonąwszy z zdumienia. — Tak traktujesz twoją przyjaciółkę i koleżankę?! Poczekaj, klejnociku, postaram się odpłacić ci za to. Ona, ona śmiała obejść się ze mną w ten sposób, wiedząc, że trzymam ją w ręku? Pani chorążyno — palcem skinę, a w prochu tarzać się będziesz. I uczynię to! Tak — ząb za ząb!

(Ciąg dalszy nastąpi).

niałych. Miłość jej dla Chrystjana pod wrażeniem listów Cyrana, pogłębiła się; duszę jego kocha, nie piękność, kochałaby go, choćby był brzydkim. Chrystjan czuje, że takiej duszy nie ma, że takowa stanowi istotę Cyrana, nie czując się przeto jak dawniej kochanym, a raczej czując, że to Cyrano zdobył bezwiednie dla siebie miłość Roksany, rzuca się w wir walki z Hiszpanami, by znaleść śmierć a przez to Roksanę połączyć z Cyranem. Ginie od pierwszej kuli. Roksana opłakuje go, pomaga jej w tem Cyrano, którego usta otwarte wyznaniem miłości, zamknęła na zawsze szlachetna ofiara nawet dla zmarłego przyjaciela. Cyrano rzuca się w wir walki, przerwanej przez dyrektora: „jeszcze raz!“ „zawcześnie Hiszpanie stają na okopach!“ Tu miałem ciekawy obraz. Dyrektor Bandrowski zgromadził rozproszonych kadetów Gaskońskich i powiódł ich do nowego starcia z Hiszpanami. Wytrzymał dłużej atak, tak, że cała scena zyskała niezmiernie na prawdzie i wyrazie. Jestem przekonany, że w ten sposób uscenizowana, zrobi istotne wrażenie.

I jeszcze ostatnie: „zmiana!“ a znajdujemy się na dziedzińcu klasztornym Sióstr św. Krzyża. Koloryt jesieni, spadające ciągle liście, zachód słońca, szereg zakonnic biało ubranych, dzwonek wieczornej modlitwy i organy, to tło — na którem kończy swój żywot Cyrano, wyznaniem miłości Roksanie. Wyznaniem prawie mimowolnem, pod wrażeniem bliskiej chwili swej śmierci wskutek rany zadanej mu w zasadzce Akt to prześliczny. Wystawiony i grany z całem zrozumieniem tego wielkiego dzieła!

Była godzina 3-cia popołudniu, kiedy wyszedłem z teatru. Ostatni wyszedł dyrektor Bandrowski. Wsiadałem właśnie do dorożki, zaofiarowałem mu ją. „Nie, dziękuję, odrzekł, muszę się przejść, mam za pełną głowę tej sztuki, muszę o czem innem myśleć, ale prawda panie, jakie to przepiękne!“ „Ale musi pan być tego zmęczony“. „Ej panie — odparł — daj Boże tylko takich sztuk najwięcej“.

Pod silnemi wrażeniami wróciłem do domu. Postanowiłem podzielić się z nimi. Premjera Cyrana idzie tu w poniedziałek 16 i dalszych 5 dni z rzędu! Warto przyjechać. *SS.*

Z KRAJU.

Lwów 15 stycznia.

[List oryginalny „Głosu Narodu“].

Charakterystyczna cecha. — Co monarcha powiedział na posłuchaniu i dalsze kombinacje. — Wiadomości z Krakowa. — Jubileusz Karola Brzozowskiego.

Charakterystyczną cechą naszych państwowych stosunków w Austrji, a więc oczywiście i w Galicji, jest praktykująca się pewna i szybka ruchomość personalna u góry. Kto wie nawet czy na tem ciągłem *changement* nie polega sztuka rządzenia krajami, dla których nie udaje się, jak dotąd, wytworzenie ogólnej, zasadniczej podstawy opierającej się na szerokich zasadach politycznego humanitaryzmu, coby mógł się stać cementem w różnojęzycznych konglomeratach państwowych. Taka ruchomość nazywa się co prawda popychaniem bagażu państwowego, ale skoro, jak utrzymują, na razie inaczej nie można, trzeba więc popychać.

Dla potwierdzenia tej charakterystyki, w ostatnich dniach powstały dość uzasadnione pogłoski o bliskich zmianach, jakie mają zajść w laboratorjum państwowem pośrednio, lub bezpośrednio dotykającem Galicji. Zapewniają nawet, że nie zaraz, lecz na dalszym nieco planie wchodzi w rachunek Kazimierz hr. Badeni, którego syna Ludwika, poświęcającego się, jak wiadomo, karjerze dyplomatycznej, cesarz na posłuchaniu w Wiedniu przyjął niezwykle łaskawie a na pożegnaniu miał monarcha powiedzieć: „pozdrów pan odemnie serdecznie swojego ojca!“

Wczoraj zatem telefonicznie doniosłem, że zapowiadane jest w pewnych sferach ustąpienie ministra dla Galicji p. Adama Jędrzejowicza. Utrzymują mianowicie, że względy osobiste zmuszają p. Jędrzejowicza do zajęcia się sprawami swojego obszernego majątku. Po za tą pogłoską mknie druga: na ministra dla Galicji (!?) ma być mianowany Leon hr. Piniński, a namiestnikiem w takim razie zostaje książe Paweł Sapieha.

Pogłoski te notuję z obowiązku korespondenta, nadmieniając przytem, że ustąpienie hr. Pinińskiego z obecnego stanowiska wywołałoby żal szczery, bo mimo różnic kierunków politycznych, namiestnik całem swojem postępowaniem zasłużył na sympatję i uznanie, które go powszechnie otaczają, a prawdę powiedziawszy, jest to dziś u nas stanowisko tak trudne, że hr. Piniński okazał się wytrawnym mężem stanu, dzielnym urzędnikiem i prawym obywatelem kraju, skoro w tak krótkim przeciągu czasu potrafił zaskarbić powszechną życzliwość rodaków.

Wiadomość, jaka nadeszła tu z Krakowa, że p. Dawid Abrahamowicz występuje, czy też wysuwany jest na prezesa Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń — wywołała u nas, jeśli mam prawdę powiedzieć, przykre wrażenie. Nie wchodzę w to dlaczego i, czy słusznem to jest, ale p. Dawid Abrahamowicz nie był nigdy popularny w dodatniem znaczeniu, a dziś mniej, niż kiedykolwiek... O ile znam tutejsze stosunki, twierdzę stanowczo, że kandydatura pana Dawida Abrahamowicza na prezesa Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń natrafiłaby we Wschodniej Galicji na silny opór, a sam wybór, jakiby nastąpił, nie przyczyniłby się bynajmniej do uzdrowienia stosunków instytucji.

Obchodziliśmy tu 60-letni jubileusz literacki Karola Brzozowskiego. Urzędownie, że się tak wyrażę, obchodzono go w tutejszem Kole literacko-artystycznem mowami, oczywiście przy kolacji, w formie toastów wypowiedzianemi. Te toasty, przy podobnego rodzaju uroczystościach, stały się taką „niezbędnością“, jak majonez w ich *menu.* Zdaje mi się jednak, że gdyby zamiast majonezu podano na stół kluski, lub pierogi z serem, wywołałoby to bardzo przyjemne gastronomiczne wrażenie — a gdyby też w miejsce tych zbanalizowanych i zmajonizowanych toastów, ktoś kiedyś wyjechał ze zdrowymi autorskiemi kluskami, czy pierogami, niezawodnie byłyby smaczniejsze, niż te powidełka prozowane i rymowane.....

Szczerze, poczciwie i skromnie odpowiedział na to wszystko jubilat. O Brzozowskim można powiedzieć, że całe życie był w pochodzie i w służbie dla Polski. Piękna postać, piękne życie i piękne z niego owoce. I nie sama, że tak powiemy, literackość, składała się na to zbożne życie, lecz dopomagał oręż i służba publiczna, w której Brzozowski był na wozie i pod wozem, a zawsze przy naszym sztandarze, przy ideałach narodowych, które dla niego pozostały świętością w literaturze, sztuce i polityce. Piękny jubileusz, choć nie głośny, bo piękne życie, choć ciche i skromne. *Zet.*

ZE SWIATA.

Londyn 13 stycznia.

[List oryginalny „Głosu Narodu“]

Grobowiec Buddy. — Jak Rostand napisał „Cyrana de Bergerac“. — Huragan.

Na początku wesołego roku we wsi Pepra-Hua, na pograniczu Nepraulu odnaleziono szczątki wielkiego Buddy Sakya Muni. Pod kopcem nieznacznej wyniosłości dokopano się kamiennego sarkofagu, zawierającego popioły, kości, szklanne naczynia, ozdoby i klejnoty. Napis, wyryty na jednym dzbanie wskazywał, że w grobie tym spoczywały ziemskie resztki błogosławionego Buddy. Profesor Buhrer stwierdził autentyczność tego napisu. Relikwje owe są, naturalnie, skarbem nieocenionym dla buddystów. To też rząd indyjski powierzył je królowi siamskiemu, jedynemu z obecnych panujących, który jest wyznawcą buddaizmu, postawił jednak za warunek, żeby król rozdał część relikwij buddystom z Birmy i Ceylonu. Akcesorja znalezione w grobowcu, dzięki staraniom pana Poppe, kolonisty angielskiego, na którego gruncie wykopano drogocenne te zabytki, zostały podzielone między Muzeum brytańskie, a publiczne galerje w Kalkucie i Lucknow.

Dzienniki tutejsze podały ciekawą rozmowę znakomitego artysty sceny paryskiej Coquelina z korespondentem *New-Jork-Timesa*, podług której historja powstania najnowszego arcydzieła Rostanda przedstawia się jak następuje:

Kiedyś Coquelin gwarząc z Rostandem wspominał o rycerskiej postaci Cyrana. Ta wzmianka rzuciła ziarno w płodną myśl poety, a ziarno kiełkowało i cudnie zakwitło. Natychmiast po tej rozmowie zamknął się Rostand w swoim gabinecie i przez 20 godzin nie odszedł od biurka. Na trzeci dzień rano przyszedł do Coquelina ze zwitkiem rękopisów. Zastał aktora jeszcze w łóżku i natychmiast począł mu odczytywać to, co napisał. Coquelin był oczarowany. Myśl wprowadzenia wnętrza teatru Bourgogne na scenę wydała mu się znakomitą. Uniesiony zapałem Coquelin, wyskoczył z łóżka, w szlafmycy, zamiat pióropusza i chwyciwszy pogrzebacz, miast szpady, naszkicował scenę pojedynkową. Żaden utwór nie rozpłomienił go tak, jak owe dzieło Rostanda. Poeta, chcąc je dokończyć w skupieniu i ciszy, usunął się od ludzi i przez kilka miesięcy ukrył przed światem w swojej posiadłości wiejskiej.

Pracował po dziesięć godzin dziennie na dobę; nie mógł sypiać w nocy; przekreślał całe sceny; opracowywał je na nowo; jednem słowem drogo opłacił swe zasłużone powodzenie. Każde słowo ballady o nosie (pojedynkowej) było zmieniane, przerabiane dziesięćkrotnie; jednem pociągnięciem pióra wykreślał najpiękniejsze sceny, gdy spostrzegł, że nie mają ścisłego związku z całością. Sam dla siebie był najostrzejszym krytykiem; publiczność w zamian nagrodziła go powodzeniem, jakiego nie osiągnął nawet „Ernani“ Wiktora Hugo. Słuchacze wpadali w ekstazę; po każdym akcie cała sala wstawała, jak jeden mąż: oklaski trwały po 10—15 minut. Garderoby i kulisy były zapełnione przez krytyków i przyjaciół poety. Coquelin był tak wzruszony, że mu ręce drżały. Sam tylko Rostand zachował zimną krew: myślał o wszystkich, tylko nie o sobie, dziękował wykonawcom, znajdował uprzejme słowa nawet dla maszynistów i komparsów. Gdy ostatni akt się skończył, nadaremnie wywoływano autora: wraz z żoną odjechał do swojej wiejskiej posiadłości i nie ukazał się przez cały miesiąc.

Dziś w nocy mieliśmy tu w Londynie tak straszliwy huragan, że najstarsi ludzie nie pamiętają czegoś podobnego na wyspach Wielkiej Brytanji. Wszystkie komunikacje pomiędzy Donores a Calais zostały przerwane. Ze wszystkich portów angielskich donoszą o katastrofach. Już dzisiaj liczbę ludzi, którzy utracili życie wskutek burzy obliczają na setki. Zdaje się, że w całej Europie w mniejszym lub większym stopniu szalały w nocy ubiegłej wichry.

Londyn został nawiedzony przez prawdziwy cyklon. Wczorajszego wieczoru literalnie nikt nie odważył się wyjść na ulicę. Cały ruch londyński zamarł. Wicher przewracał omnibusy, tramwaje i *caby*, powodując najstraszniejsze wypadki. Huragan był przewidziany przez meteorologów na kilka dni przedtem; temu tylko zawdzięczać należy, że poczyniono środki ostrożności, które uratowały przekupniów bulwarowych i straganiarzy z nad Tamizy; oni niezawodnie najpierwsi padliby ofiarą. I bez tego w samym Londynie huragan zabrał dziś w nocy dwudziestu ludzi, a przeszło stu ludzi pokaleczył.

Wystawy wielkich sklepów na Strandzie potłuczone zostały w kawałki. Na Bonde Street wicher rozbił szybę wystawy jubilera i porozrzucał wszystkie klejnoty po ulicy. Naturalnie kosztowności w znacznej części zrabowane zostały przez niesumiennych przechodniów.

Skutkiem burzy wykoleiły się dwa pociągi; jeden w hrabstwie Devonshire, drugi w Irlandji. Ruch statków w kanale La Manche od wczoraj (12 b. m.) od godziny 10 zrana jest wstrzymany. Statek z Ostendy nie mógł wpłynąć do Douvres i przez dwadzieścia cztery godziny był miotany po morzu. O 2 w nocy morze w Douvres zalało domy na esplanadzie. W Szkocji podobno spadły ogromne śniegi.

Z Hawru nadchodzą także ponure wiadomości. Morze zalało część dzielnic Świętego Franciszka i Notre-Dame. Obie te dzielnice są wyspami. Ulice były pod wodą. Mimo hermetycznych okienic, znaczna część piwnic zalana. Budynki portowe bardzo ucierpiały. Mieszkańcy Hawru, którzy są przesądni, utrzymują, że padli ofiarą feralności. Dziś jest w istocie piątek i pierwszy trzynasty dzień nowego roku. Linje telefoniczne i telegraficzne pomiędzy Hawrem a Paryżem przerwane.

Jak donoszą z Anvers, barka francuska „Clairette“ rozbiła się przy wyspie Gołębiej; rozbitki uratowali się na zalaną wyspę, nie znajdując znikąd pomocy. Statek „Cormoran“ rozbił się przy wybrzeżach Norwegji; o tem, czy załoga uratowana, nic nie wiadomo. Ubiegła noc na Oceanie musiała być wprost straszną. (We czwartek i w piątek silny wicher szalał i w naszem mieście, obeszło się jednak szczęśliwie bez wypadków. W Wiedniu natomiast, jak wiadomo, huragan miał daleko groźniejsze skutki *Przyp. Red.).*

Rozwiązanie szarad z Nr. 6.

Czę-sto-cho-wa. — Rę-kaw-ka.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp. (C. d.): W. Mazurkiewicz z Michałkowic. W. Dręgiewicz z Sanoka, A. Skrzycki z Jarosławia, K. Robacki z Krakowa, A. Wagner, L. Wieczorkowski z Krakowa. St. Kwiatkowski z Krakowa, Nigbor z Bóbrki, St. Jachimowicz z Krakowa, M. Piekosińska z Krakowa, J. Chmielewski z Krakowa, J. E. Gniewek z Gnojnicy, W. Talarek z Krakowa, A. Miksiewicz z Krzątki, A. Wachulska z Radziszowa. M. Zabawska z Rozwadowa. L. Pawłowski z N. Sącza, A. Młodzianowski z Krakowa. M. Walczyński z Krakowa, M. Skazowa z Krakowa, F. Kusz z Krakowa, B. Kluger z Krakowa, H. Foremna z Krakowa, Fr. Kauczyński, J. Stachowicz z Krakowa, Oddział straży skarb. z Woli przemykowskiej, A. Kleczek i Morawski z Krakowa, Al. Moskalski z Rzeszowa. Helena Chodynicka z Wadowic.

(C. d. n.).

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Dąbrowie na stypendjum w kwocie 50 złr. z fundcji stypendyjnej powiatu dąbrowskiego dla ucznia pochodzenia włościańskiego z pow. dąbrowskiego, oddającego się nauce przemysłu, lub rolnictwa w szkołach krajowych. — Rady szkolne okręgowe w Zbarażu, Nowym Sączu, Mościskach, Bóbrce, Tarnopolu, Kołomyi i Starem mieście na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 25 stycznia.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna okręgowa w Białej na posadę kierownika szkoły ludowej 2-dwuklasowej w Komorowicach z poborami 450 złr. i pomieszkaniem. Termin do 25 lutego. — Zwierzchność gminy Przemyślany na posadę sekretarza z poborami 400 złr., wakującą od 1-go lutego. — Sąd obwodowy w Nowym Sączu na posadę dozorcy więźniów z poborami 375 złr. i mundurem. Termin do 15 lutego. — Sąd powiatowy w Baligrodzie przyjmie zaraz djetarjusza za dziennem wynagrodzeniem 70 ct.

KRONIKA.

Kraków 16 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś poniedziałek, Marcelego, Papieża, wyznawcy; jutro Antoniego, opata, wyznawcy.

Kalendarz rybacki. W styczniu i lutym wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, jarząbki, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne, zające.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 32, zachód przypada o godzinie 4 minut 5, długość dnia godzin 8 minut 33.

Stan powietrza. Dnia 16-go stycznia o godzinie 7 rano barometr 735,6, termometr + 2·0 C., wilgotność 94%, wiatr zachodni. 10.

JE. książe biskup krakowski ks. Puzyna wyjechał w sobotę po południu do Wiednia.

Przeniesienia. Sąd krajowy wyższy krakowski przeniósł kancelistów sądowych: L. Książkiewicza i K. Cammrę, pierwszego z Makowa do Biecza, drugiego z Biecza do Makowa.

Szlachectwo. Cesarz nadał dyrektorowi artylerji fortecznej z Krakowa, pułkownikowi Albertowi Kuesswetterowi, szlachectwo stopnia „Edler“.

Z Akademji Umiejętności. W poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie 6-tej odbędzie się posiedzenie Wydziału historyczno filozoficznego. Porządek dzienny: 1. Prof. Fr. Piekosiński: O źródłach heraldyki ruskiej. 2. Z. K. Potkański: Ślady reakcji możnowładztwa przeciwko rządom Kazimierza W. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze, na którem omawianą będzie sprawa wydawnictwa „Acta Tomiciana“.

W sprawie emerytów. Pp. urzędnicy, spensjonowani przed 19 września 1898 r., raczą podpisać petycję o podwyższenie emerytur w dniach 18, 19, lub 20 stycznia 1899 r., t. j. we środę, czwartek, lub piątek, a to albo osobiście w mieszkaniu podpisanego przy ulicy Niecałej l. 5 na I piętrze od godziny 9—12 przed południem, albo za pomocą korespondencyjnej kartki, albo wreszcie nadsyłając podpisany litografowany egzemplarz petycji im udzielonej. *Grzegorz Grzybowski.*

Zebranie towarzyskie w „Kasynie powszechnem“ pod egidą komitetu pań udało się wybornie. Do mazura stanęło blisko 40 par. Przerwy między tańcami wypełniały śpiewy chóralne i solowe przy fortepianie, co było nowością w programie zebrania towarzyskiego. Pierwszego kadryla prowadziła z werwą i życiem panna Dworzak, za co młodzież owacyjnie dziękowała aranżerce na sali. Przy wspólnej kolacji toastował prezes p. Dawidowski na cześć pań i komitetu zabaw, p. radca Kaiser na cześć czcigodnego prezesa „Kasyna“. Ochota wzmogła się przy k tyljonie. Tańczono z werwą i życiem. Wieczorek z tańcami 28 b. m. zapowiada się wybornie. Komitet zabaw zbiera się na posiedzenie w dniu 22 stycznia o godz. 8 wieczorem.

Pierwsza sobótka w „Kole artystyczno literackiem“ miała świetne powodzenie. Honory gospodarza pełnił wiceprezes p. Michał Bałucki. Tańce prowadzone przez p. Dąbrowskiego trwały do godziny wpół do 7 rano, czyli do samego świtu.

Walne zgromadzenie członków Tow. przyjaciół muzyki „Harmonia“ z powodu braku przepisanego kompletu zostało odroczonem.

Z nędzy puszcza się wiele ludzi z naszego kraju za zarobkiem w obczyznę. Pomiędzy szukającymi zarobku znajduje się wiele wyrostków. Tymi dniami właśnie wróciło czworo takich nędzarzy, którzy z jednej ze wsi w powiecie brzeskim szukali zarobku w Saksonji. Tam jednak wzrok ich nie mógł znieść światła elektrycznego, przeto zachorowali na oczy i o żebraczym chlebie powrócili do kraju. Przybywszy do Krakowa udali się do władzy i ta im pomogła do uzyskania wolnego przejazdu koleją do Słotwiny. Biedacy ci nazywają się: Jan Polak lat 16, Wiktorja Stryczek l. 17, Anna Pawula l. 16 i Anna Kowalczyk l. 16.

Policja przyaresztowała szajkę niebezpiecznych złodziei: Stanisława Poradę, Władysława Łabuszewskiego, Ludwika Kuliga, Jana Koźlaka i Reginę Longę. Szajka ta zamieszkała w Ludwinowie, Zakrzówku i Dębnikach dopuszczała się systematycznych kradzieży w Krakowie. Odebrano całe pakunki różnych drobnych rzeczy pochodzących z kradzieży.

Z drutem telegraficznym pod „telegraf“. Ordynanse komendy korpusu przyaresztowały w niedzielę przed godziną 5 rano Ludwika Załęgę, wyrobnika z Przegorzał, który w tym czasie za pomocą haka osadzonego na żerdzi, ściągał ze słupów telegraficznych drut miedziany około Zwierzyńca. Robota atoli zdradziła Załęgę w ten sposób, że przy zrywaniu drutu, aparat skonstruowany przez podoficera Ferdynanda Kossel, począł dzwonić. Kossel niezwłocznie wysłał dwóch ordynansów i ci we wskazanem miejscu pochwycili Załęgę na gorącym uczynku kradzieży.

Chłopczyka czteroletniego znaleziono w niedzielę wieczorem błąkającego się w okolicy żydowskiego cmentarza. Wiadomość w dyrekcii policji.

Ze Lwowa. Korespondent nasz (*Zet*) d. 15 b. m. późno wieczorem telegrafuje: Pogrzeb ś. p. Franciszka Wczelaka, odbył się przy nader licznym udziale publiczności i był on dowodem ogólnej czci dla pamięci zasłużonego, zacnego obywatela. Na pogrzebie reprezentowana była Rada miejska, Izba handlowa, Towarzystwo dziennikarzy polskich i korporacje rzemieślnicze. Trumnę nieśli robotnicy z fabryki nieboszczyka. Nad grobem przemawiał ks. kan. Lenkiewicz.

Ze Stanisławowa donoszą, że tutejszy Bank hipoteczny zakłada tam transportowy magazyn spirytusowy.

Dowiaduję się, że w Borysławiu z inicjatywy wiedeńskiego „Banku dla krajów koronnych“, przedsiębiorstwo kopalni wosku ziemnego zamienia się na Towarzystwo akcyjne.

Dnia 1 lutego w tutejszym Kasynie mieszczańskim odbędzie się bal na dochód wdów i sierót po żołnierzach z r. 1863. Protektorat przyjęły panie ks. Adamowa Sapieżyna i ks. Andrzejowa Lubomirska.

Reduta na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się na początku lutego w tutejszym teatrze, natomiast balu prasy w tym karnawale nie będzie.

Wieczór Mickiewiczowski, urządzany tu corocznie przez „Czytelnię akademicką“, odbył się w sobotę wieczorem i wypadł świetnie pod każdym względem. Zakończył go przemówieniem rektor, dr Kadyj, zachęcając młodzież do przechowywania ideałów Mickiewicza, który jest łącznikiem, kojarzącym Polaków ze wszystkich zaborów.

Na jutro, t. j. poniedziałek, zapowiedziane jest pierwsze przedstawienie „Cyrana de Bergerac“. Już przedwczoraj na dwa przedstawienia z rzędu, bilety numerowane wykupiono. O sukcesie po pierwszem przedstawieniu zatelegrafuję natychmiast — zaś obszerne sprawozdanie ze sztuki, gry i wystawy prześlę we wtorek.

Burza w lwowskiej Radzie miejskiej. Ze Lwowa korespondent nasz (*Zet*) dnia 15 b. m. pisze: Z powodu tendencji uprawianej w pewnych sferach magistrackich powierzania dużych robót miejskich Niemcom, o czem w ostatniej korespondencji obszerniej pisałem, na sobotniem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej wystąpiono ostro przeciw panu Hochbergerowi, dyrektorowi miejskiego budownictwa, który jest uosobieniem powyższej tendencji i otacza szczególnem poparciem niemieckich przedsiębiorców i fabrykantów. Pan Hochberger na poprzedniem posiedzeniu, wzywany do wyjaśnień technicznych, w wyjaśnieniach tych zbagatelizował polskich techników, rękodzielników i przedsiębiorców, a zalecał Niemców. Na sobotniem posiedzeniu kilku radnych wystąpiło przeciw takiej tendencyjności i w obronie polskiej nauki, oraz przemysłu, a radny p. Heppe powiedział: „dla p. Hochbergera słońce wschodzi i zachodzi w Berlinie, a nie we Lwowie“. P. Hochberger obecny przytem jako rozumny urzędnik magistratu, uczuł się słowami p. Heppego obrażony i ostentacyjnie wyszedł z sali. Potem pan prezydent wezwał p. Heppego do porządku i do przeproszenia p. Hochbergera, co się też stało. Że pan prezydent ma — prawo wzywać każdego do porządku, to nie ulega wątpliwości, ale, aby wzywał do przeproszenia — to w praktyce parlamentarnej jest to pierwszy przykład.

Sprawy takie załatwiają się po za obrębem obrad, na które, jeśli później przychodzą, to nie pod presją przewodniczącego. A gdyby p. Heppe nie chciał przeprosić p. Hochbergera — coby się stało? Opinja w mieście cała stoi po stronie p. Heppego mimo tych wyśrubowanych przeprosin. Pan Hochberger wobec dzisiejszych stosunków narodowo-politycznych wywołał po prostu zgorszenie, które dopravdy nie przysporzy mu dobrej sławy w kraju, a to, że jest 30 lat urzędnikiem w gminie, nie jest żadnym dodatnim argumentem — nie można przecież nikomu brać za zasługę, że się urodził, albo zestarzał. Zasługi zaś p. Hochbergera, jako dyrektora budownictwa miejskiego, są bardzo względne i dałoby się dużo powiedzieć o nich...

Ostatecznie zapadła uchwała, aby licytację na roboty wodociągowe jeszcze raz rozpisać z terminem 14-dniowym i jest nadzieja, że polityka wodociągowa p. Hochbergera będzie zwalczona. A jednak słuszne opinja publiczna takim prądem wiejącym z magistratu jest zatrwożona.

Zamach morderczy na żonę. Ze Lwowa piszą: Rozprawę piątkową popołudniową rozpoczął przewodniczący oświadczeniem, iż trybunał odmówił wezwania prokuratora, aby przesłuchać p. Postępską w sprawie owych oświadczyn w Abbazji. Następnie przesłuchano świadków Jana Barana i Mielnika, służących z hotelu krakowskiego. Z zeznań tego ostatniego okazuje się, iż okoliczność, na którą się powołuje obrońca dr Sumper, mianowicie iż p. Mieczkowska przed katastrofą oglądała „teren samobójstwa“, okazała się nieprawdziwą. Osobą, którą świadek Mielnik na kwadrans przedtem widział, był zupełnie kto inny. W dalszym ciągu zeznają najpierw pani Walerja Domiczek, potem jej mąż Władysław Domiczek. Zeznania ich nie przyniosły nic nowego, jak tylko znane już z rozprawy fakty. Natomiast jaskrawem było zachowanie się oskarżonego, który tym dwom świadkom wmawiał zupełnie nieznane im fakty, te zaś, gdyby były prawdziwe, świadczyłyby na jego korzyść. Co więcej irytował się, gdy który z świadków na zadane mu przezeń pytanie: „A czy słyszałeś pan, jak mówiłem do żony itd.“ odpowiadał ze zdumieniem: „nie — nigdy tego nie słyszałem“.

W sobotę rano udał się trybunał na miejsce katastrofy, do hotelu krakowskiego. Żaden z członków, zorjentowawszy się tu na miejscu z sytuacją, nie mógł się oprzeć przestrachowi nerwowemu, jakiego się doznaje patrząc z galerji II piętra zwłaszcza gdy galerja I od dołu znajduje się tuż tylko prostopadle pod drugą. Każdy przyszedł do przekonania, iż w tych warunkach ocalenie p. Mieczkowskiej do cudów należy zaliczyć.

Z powrotem trybunału do sali sądowej pozwolono przemówić oskarżonemu, który (patetycznie jak zawsze) oświadczył gotowość dalszego pożycia z żoną a gdyby to było niemożliwem, wyznaczenie jej stosownej renty, poczem zwrócił się do p. M., pytając, czemu wówczas po katastrofie kazała wyliczyć sobie 6.000 złr., grożąc wyjawieniem wszystkiego. Zapytana z całem oburzeniem odpiera podobną insynuację, żyby z nim dalej nie mogła za nic w świecie, zresztą, gdyby się na to zdecydowała, to dłużejby to pożycie nie trwało nad 2 lub 3 dni.

Następują zeznania przywołanych 2 znawców-lekarzy. Pierwszy z nich dr Lachowicz oświadcza wprost, iż zeznania w tej formie, w jakiej je poszkodowana złożyła, zasługują rzeczywiście na wiarygodność, gdyż każdy w chwili niebezpieczeństwa chwyta się instynktownie ręką w tył, zwłaszcza, gdy się przed sobą nic nie widzi. Podobnie zeznawał drugi znawca dr Chomin. Na tem postępowanie dowodowe ukończono. Po przemówieniach obrońcy i prokuratora, skazał trybunał Mieczkowskiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego każdotygodniowym postem i na zwrot kosztów postępowania karnego w kwocie 250 złr., odsyłając p. Mieczkowską z resztą pretensyj o odszkodowanie na drogę prawa cywilnego. Dr Sumper wniósł zażalenie nieważności.

Zamarzł na polu w obrębie wsi Haczowa pod Liskiem chłop Iwan Czemerys z Rabego.

Tęcza zajaśniała 13 b. m. nad Kamionką Strumiłową rano i była widzialną na niebie przez 10 minut.

Jenerał Miles — kłamcą! Nowojorski *Herald* donosi z Waszyngtonu: Jeneralny komisarz dostawy dla armji Eagan postawiony został na rozkaz prezydenta Mac-Kinleja przed sąd wojenny za przemowę swą zwróconą przeciw jenerałowi Milesowi, a którą Eagan wypowiedział przed komisją śledczą, zajmującą się rozpatrywaniem nadużyć rzekomego bezrządu w czasie wojny. Eagen nazwał wówczas jenerała Milesa kłamcą i obrzucił go innemi nadto obelgami, za to, iż tamten twierdził, że dostawione dla armji mięso wołowe okazało się po zbadaniu chemicznem, niemożliwem do użycia. *New-Jork Herald* utrzymuje, że sprawozdanie komisji zaznaczy, iż zarzut ten był niesłuszny, mięso bowiem było dobre. Obiega pogłoska, że prezydent Mac-Kinlej nosi się z zamiarem usunięcia jenerała Milesa ze stanowiska głównodowodzącego armją z powodu tego zajścia.

Konferencja w sprawie zniżenia cen pieczywa w Krakowie, odbyła się w sobotę przedpołudniem pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, wobec naczelnika oddziału przemysłowego dra A. Schlichtinga i licznych majstrów piekarskich. Zarówno prezydent p. Friedlein jak i dr. Schlichting usilnie wpływali na majstrów, aby ich nakłonić do wypiekania bułek centowych i półtoracentowych. Majstrowie stanowczo temu odmówili, odwołując się do motywów swoich zamieszczonych w piśmie wniesionem do Magistratu w dniu 1 października 1898 r. a to z powodu wysokich cen mąki, robocizny, czynszu i podatków. Nie zgodzono się nawet, aby pewien choć ograniczony przeciąt bułek centowych wypiekać.

„Wobec takiej odmowy — komunikują nam — a z drugiej strony pewności, iż pewna ilość (?) majstrów jest skłonna (?) do wypiekania bułek centowych, Magistrat a ewentualnie gmina postanowiła radykalnie zaradzić potrzebie. Zwłaszcza, iż dzisiejsze dwucentowe bułki nie ważą nad 70—80 grm., zaś centowe, wypiekane przez piekarzy kompromisowych, ważą po 4·5 deka (!!). Czyli, że bułka dwucentowa, która w tym stosunku powinnaby ważyć po nad 90 gramów, — waży do 20 gramów mniej, a to już jest niezawodną krzywdą konsumentów. (Ale jakie pieczywo! *Prz. Red.*)

„Panowie majstrowie nie chcą baczyć na to, że eżeli powstanie piekarnia centralna, to może im nie powetowane straty przynieść, ale widocznie niedo-

wierzają aby gminę i Magistrat stać było aż na taką energję. Niegodzi się jednak być zbyt niedowierzającym.

Magistrat niezwłocznie po konferencji z piekarzami odbył sesję pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, na której uchwalono wniosek udzielenia subwencji jednemu z zamiejscowych (!) piekarzy, który podjął się wypiekać bułki centowe i półtoracentowe. Wniosek przedstawiony zostanie sekcji prawniczej, a s tępnie Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu.

Odznaczenie. Starszy inspektor podatkowy Ferdynand Koberwein w Brodach, otrzymał przy przeniesieniu w stały stan spoczynku tytuł i charakter radcy skarbowego.

Zawsze oni. Trybunał sądu krajowego pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza na wniosek zastępcy prokuratora p. Pawłowskiego, skazał tymi dniami żyda Majlecha Halmana, kupca z Szczakowej na 14 dni więzienia z dwoma postami. Majlech i jego żona Ernestyna, recte Ester Halman, napadli na służącą z cudzego domu i zamknęli ją na klucz, pozbawiając ją tem samem osobistej wolności, a przez to popełnili zbrodnię gwałtu publicznego z §. 93 u. k. Halmanów miało rozsierdzić słowo „parchulo", wyrzeczone przez służącą. Esterę Halmanową trybunał uwolnił od odpowiedzialności.

Z Tow. Ubezpieczeń. Od dnia 1 kwietnia zostanie otwartą pierwsza sekcja samoistna tow. wzaj. ubezpieczeń, a to w Przemyślu. Na razie i w dalszej nawet przyszłości, nie zostanie założoną żadna sekcja samoistna, wbrew istniejącym pogłoskom, ani w Tarnowie, ani w Rzeszowie, ani w Stanisławowie, ani w Tarnopolu. Założenie sekcji samoistnej w Przemyślu i rozszerzenie zakresu działań czterech innych sekcyj jest jedną z reform, wprowadzonych w życie przez obecną dyrekcję. Na czele samoistnej sekcji przemyskiej stanie p. Toth, dotychczasowy naczelnik tamtejszej sekcji.

Wypadek kolejowy. Przed tutejszym trybunałem karnym, pod przewodnictwem p. radcy Pietscha rozpatrywaną była sprawa zetknięcia się dnia 23 maja zeszłego roku, wozów towarowych na tutejszym dworcu kolei Północnej. Przy szybowaniu zajęci byli również robotnicy firmy „Loria", którzy przesunęli o trzydzieści metrów wóz z cementem, celem łatwiejszego wyładowania. Na wóz ten z powodu przesunięcia wpadły dwa inne wozy, przyczem robotnik Gaweł doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Robotnicy ci, którzy wóz przesunęli, wraz z pisarzem firmy „Loria", żydem Deichesem, oskarżeni zostali na mocy §§ 335 i 337 u. k. Po przeprowadzonej rozprawie, oskarżeni zostali uwolnieni, albowiem trybunał na podstawie orzeczenia znawcy fachowego, nabrał przekonania, iż gdyby wagon nie był przesunięty, byłby uległ zdruzgotaniu.

Z Dembicy donoszą: Magistrat m. Dembicy otrzymał najwyższe zezwolenie nazwania założyć się mającego jubileuszowego gimnazjum i Bursy nazwą Cesarza Franciszka Józefa.

Katastrofa w Turce. Ze Stanisławowa donoszą: Najwyższy trybunał w Wiedniu zatwierdził wyrok sądu kołomyjskiego, w głośnej sprawie o katastrofę kolejową pod Turką, mocą którego oskarżeni przez prokuratorję państwa urzędnik ruchu Wiliński i banmistrz Werner, skazani zostali każdy na dwumiesięczne więzienie. Tem samem orzekł najwyższy trybunał, że twierdzenie dyrekcji kolei państwowej w Stanisławowie, jakoby przyczyną katastrofy było *vis major*, jest bezpodstawne, a w następstwie tego i poszkodowani zyskują podstawę do poszukiwania pretensij swoich na skarbie kolejowym. Cóż na to p. Seinfeld?

Jako nagrodę za rozwiązanie szarad, zamieszczonych w sobotnim numerze, Redakcja przeznacza: Zarys biograficzno-pedagogiczny Piotra Chmielowskiego: „Klementyna z Tańskich Hoffmanowa", z portretem.

Składki. Na szkołę polską w Białej p. Dziewoński ze Świątnik górnych 7 złr., urzędnicy i służba kolei państwowej w Rzeszowie za oglądanie stereoskopu p. inżyniera Niedzielskiego z Jasła 4·15 złr., p. Jan Górka, kan. sądowy z Bochni, w miejsce noworocznych życzeń 50 ct., urzędnicy dyrekcji skarbu w Wadowicach 5·31 złr., pan Szczepański z Orłowa 1 złr., p. J. Wroński z puszki 5 złr., p. Stan. Rożycki, ucz. gimn. św. Anny 1 złr., na rzecz Tow. Oświaty lud, p. Winc. Grzybek w Szczakowej, w miejsce powinszowań noworocznych 50 ct. Dla biednego Łazarza ks. Jan Jagła z Rajczy 1 złr., p. Edward Sysak z Kołomyi 1 złr. i Wandzia, Zosia i Józio 2·44 złr. Na restaurację zamku Wawelu p. J. Wroński z puszki 5 złr. Dla biednej suchotnicy p. Edward Sysak 50 ct.

HUMOR

Osobliwa moda.

Rzecz dzieje się w magazynie mebli stylowych. Kupujący do kupca:

— Chciałbym kupić coś, będącego ostatnim wyrazem mody.

— Mogę panu śmiało polecić ten oto garnitur. Bardzo piękny i cenny.

— Taki stary fason? Toć to chyba oddawna wyszło już z mody.

— Właśnie, szanowny panie, teraz jest w modzie tylko to, co wyszło z mody...

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Warszawa 14 stycznia. Dzisiejszy *Warsz. dniew.* donosi: We środę, dnia 11-go b. m. około godziny 10-tej wieczorem, pod wiaduktem kolei obwodowej, w pobliżu cytadeli, rozegrał się krwawy dramat, podczas którego porucznik 2-go pułku fortecznego, Bekkarewicz, zabił dowódzcę 1-go pułku fortecznego pułkownika I. Żelińskiego.

Wiedeń 14 stycznia. We wtorek zgromadza się komitet wykonawczy prawicy w celu uchwalenia wspólnej manifestacji prawicy.

Budapeszt 14 stycznia. Rząd węgierski uznał warunki opozycji za niemożliwe do przyjęcia i postanowił przedłożyć cesarzowi wniosek odrzucenia tych propozycyj. Wczoraj odbyło się w tej sprawie rada gabinetowa. Dzisiaj bar. Banffy przybył do Wiednia.

Budapeszt 14 stycznia. Korytowskiego wypuszczono na wolność, ponieważ doniesienia przeciw niemu zostały cofnięte, a wobec tego wedle ustaw węgierskich kara jest niedopuszczalna. Obecnie Korytowski został już zupełnie puszczony na wolność i od wszelkiej odpowiedzialności uwolniony, bo tak rozstrzygnął węgierski minister sprawiedliwości. Jestto już ostateczne załatwienie sprawy Korytowskiego. Ten nowy przyczynek do praktykowanego u nas od niedawna systemu postępowania z ludźmi z pewnych sfer, popadających w kolizję z kodeksem karnym, wywołać musi silne wzburzenie umysłów.

Berlin 14 stycznia. Projekty wojskowe rządu odesłane zostały przez parlament do komisji budżetowej po przemówieniach ministra Gosslera, barona Hertlinga z centrum, narodowo-liberalnego Sattlera, antysemity Liebermanna i oraz posła Rickerta.

Minister wojny G o s s l e r zaznaczył, że wedlug zdania rządów manifest cara może być podstawą pokojowego rozwoju. Socjaliści jednak, którzy na swoim kongresie nazwali manifest cara farsą, nie mogą zarzucać, że rząd niemiecki liczy się z możliwością wojny. Bebel w jednej ze swoich broszur chce jeszcze silniejszej armji i pragnąłby rekrutować nawet dziewczyny. Zarząd armji będzie umiał zapobiedz wniesieniu do armji idei socjalno-demokratycznych.

Baron H e r t l i n g nazwał projekt zadziwiającym wobec pokojowego politycznego położenia. Ostateczne zamknięcie postulatów wojskowych jest konieczne. W toku swej mowy daje mówca wyraz swojej żywej sympatji dla Austrji i nadziei, że Austrja niebawem pokona swoje wewnętrzne trudności. Co do Włoch byłoby rzeczą pożądaną, aby oficjalne Włochy wyemancypowały się z pod rewolucyjnego żywiołu. Przedewszystkiem musi jednak nastąpić uregulowanie kwestji rzymskiej.

Madryt 14 stycznia. W o j s k a a m e r y k a ń s k i e p o s ł a n e d o I l o - i l o p o d n i o s ł y r o k o s z. Jenerał Miller otrzymał rozkaz opuszczenia Ilo-ilo i powrócenia do Manilli. Położenie jest ciągle krytyczne.

Rząd amerykański zwrócił się do rządu hiszpańskiego z prośbą, aby wojska hiszpańskie, które miały odejść z wyspy Mindanao pozostały tam jeszcze w celu przeszkodzenia, by na tej wyspie nie wybuchło powstanie Filipińczyków zanim wojska amerykańskie zdążą objąć w posiadanie wyspę.

Amerykanie posiadają na Filipinach tylko zatokę Manilską i Manillę. Cała reszta Filipin należy do rządu powstańczego i jest w jego mocy, z wyjątkiem wyspy Mindanao, na której jeszcze są wojska hiszpańskie. Amerykańskie oddziały ochotnicze zniechęcone okropnym klimatem i złem pożywieniem buntują się chcąc wracać do ojczyzny.

Waszyngton 14 stycznia. Traktat pokojowy z Hiszpanią będzie przez kongres bardzo zmieniony albo o d r z u c o n y. Utworzył się klub złożony z 38 senatorów, którzy dążą do tego, aby Stany wycofały się zarówno z Filipin, jakoteż i z Kuby.

Paryż 14 stycznia. Ajencja Hawasa podaje następującą z prywatnego źródła zaczerpaną wiadomość, za wiarogodność której jednak nie chcę brać żadnej na siebie odpowiedzialności. Z politycznych kół donoszą, że markiz S a l i s b u r y i francuski ambasador C a m b o n odbyli w ubiegłą środę pierwszą oficjalną konferencję w sprawie spornych kwestyj, jakie obecnie zachodzą między Anglją, a Rzecząpospolitą francuską. Sądząc po odniesionem wrażeniu, konferencja miała charakter bardzo poufny i przyczyni się zapewne do obopólnego uspokojenia. Utrzymuje się mniemanie, że niebawem nastąpi długa koferencja, która dokładnie określi aktualne kwestje sporne, celem ostatecznego ich załatwienia.

Praga 16 stycznia. Onegdaj zebrali się w liczbie około 700 pozbawieni pracy robotnicy i odbyli zgromadzenie, którego przebieg w zupełności był spokojny. Dwukrotnie później usiłowali robotnicy większą gromadą ciągnąć przez miasto, policja jednak przeszkodziła temu.

Wiedeń 16 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że filozoficzno-historyczny wydział cesarskiej Akademji Umiejętności w Wiedniu, nagrodę im. Grillparcera w kwocie 2.400 złr., „za względnie najlepsze niemieckie dzieło dramatyczne ostatniego trzechlecia wystawione na wybitnej niemieckiej scenie a nieodznaczone dotychczas żadną nagrodą" — nadał poecie G e r h a r t o w i H a u p t m a n n o w i za jego dramat: „W o ź n i c a H e n s c h e l".

Wiedeń 16 stycznia. Baron Banffy przyjmowany był wczoraj na półgodzinnej audjencji przez cesarza. Bezpośrednio potem wszyscy trzej obecni w Wiedniu ministrowie węgierscy Banffy, Lukacs i Széchényi konferowali nad sytuacją w Węgrzech pod przewodnictwem cesarza. Konferencja nie została ukończona. Dalszy ciąg dzisiaj. Prawdopodobnie nawiązane zostaną ponowne rokowania kompromisowe z opozycją.

Wiedeń 16 stycznia. Jutro zgromadza się Izba poselska na poświąteczny okres sesji. Horoskopy tej sesji są jaknajgorsze. Nie ulega wątpliwości, że zaraz przy ustawie o poborze rekruta wybuchnie obstrukcja. Nie jest tylko rzeczą pewną, czy antysemici niemieccy przyłączą się do obstrukcji. Co do wiernokonstytucyjnej większej własności, można na pewne twierdzić, że się do obstrukcji nie przyłączy, uważając uchwalenie ustawy o poborze rekrutów za konieczność państwową. Wniesionych będzie zaraz jutro kilka oskarżeń ministerjalnych głównie z powodu uregulowania sprawy językowej na Śląsku.

Wiedeń 16 stycznia. *Sonn- und Monntags zeitung* podaje w formie depeszy ze Lwowa pogłoskę, że hr. Roman Potocki miał pojedynek, że w tym pojedynku zginął przeciwnik hrabiego, starszy leśniczy jego dóbr, i że hr. Roman Potocki wyjechał spiesznie do Fran ji.

Budapeszt 16 stycznia. Wczoraj ulice Budapesztu były widownią olbrzymiej opozycyjnej manifestacji. Stronnictwo niepodległości zwołało zgromadzenie ludowe, do którego przyłączyli się socjaliści. W zgromadzeniu wzięło udział około 10.000 osób. Demonstranci zorganizowali pochód przez ulice miasta, przybierający groźną postawę. Policja, czuła się zmuszoną do interwenjowania. Czterdzieści osób aresztowano. Demonstranci zostali rozproszeni.

Gorycja 16 stycznia. Przedwczorajsze posiedzenie sejmu nie mogło się odbyć z powodu nieobecności posłów włoskich. Ci ostatni przesłali pisemne usprawiedliwienie na ręce zastępcy marszałka krajowego dra Gregorcica. Z polecenia cesarskiego odroczono posiedzenie sejmowe.

Paryż 16 stycznia. Esterhazy nadesłał pierwszemu prezydentowi sądu kasacyjnego Mazeau resumé tych zeznań, które odnośnie do rewizji procesu Dreyfusa byłby porobił, gdyby miał był zapewniony list żelazny, umożliwiający mu zjawienie się przed sądem kasacyjnym. Esterhazy utrzymuje, że na żądanie pułkownika Sandherra, szefa biura doniesień, którego poznał w Tunisie, utrzymywać miał od r. 1894 do 1895 stosunki z pewnym zagranicznym ajentem, co byłby był zeznał, gdyby był wolny od tajemnicy służbowej. Dzięki tym stosunkom, mógł Esterhazy udzielać pułkownikowi Sandherrowi ważnych bardzo wiadomości i skutecznie występować przeciw knowaniom, których inicjatora dobrze znano, ale przeciw któremu otwarcie nie występowano. Sandherr skonstatował od r. 1893 pewne ubytki dokumentów, Esterhazy zaś dzięki swym stosunkom, był wstanie zrobić w tym kierunku ważne doniesienia, których prawdziwość poznano. Na miesiąc przedtem miał być Esterhazy uwiadomiony, że przez Dreyfusa na podstawie machinacyj Picquarta zostanie zadenuncjonowany.

Od tego czasu zostawał w ciągłych stosunkach z swymi przełożonymi, od których otrzymywał instrukcje, i instrukcyj tych najściślej się trzymał. Dopiero z dn. 1 lipca z. r. ministerstwo wojny zajęło inną względem niego pozycję. Wytoczono przeciw niemu na podstawie skargi je-

go krewnego nowe śledztwo, aby go oddalić a tem samem przeszkodzić mu do robienia zeznań przed trybunałem kasacyjnym i pozbawić go wszelkiej wiarogodności. Esterhazy pisze, że osamotniony i wypędzony, opuszczony przez tych, którzyby go bronić powinni, oparł się najwięcej kuszącym propozycjom i nigdy słowa przeciw swoim szefom ani nie mówił, ani nie pisał. Ma on nadzieję, że się mu oszczędzi tego bólu, aby po rozstrzygnięciu sprawy przez trybunał kasacyjny, miał apelować do trybunału opinji publicznej.

Paryż 16-go stycznia. Z dniem dzisiejszym pierwszy prezydent trybunału kasacyjnego Mazeau objął przewodnictwo izby kryminalnej trybunału. Loew, przekonany o szacherki z rodziną Dreyfusów i Picquartem, został już usunięty.

Petersburg 16 stycznia. Rozwiązania carowej oczekują na dworze petersburskim w ciągu miesiąca maja.

Madryt 16 stycznia. Dzienniki tutejsze zapewniają, że rząd domagać się będzie od kortezów zezwolenia na sprzedaż wysp Marjańskich, Karolińskich i Balearskich.

Rzym 16 stycznia. Ajencja Stefaniego donosi z Massawy: Przychodzą wieści o nowych starciach pomiędzy Ras Mangaszą a Ras Makonnenem; wzięły one wszystkie obrót niepomyślny dla Makonnena. Krążą pogłoski, że Ras Makonnen stara się wedrzeć do Agame, gdyż zmienił swoją pozycję.

Londyn 16 stycznia. *Morning Post* na podstawie depesz z Petersburga zapewnia, że głód, który zaczyna obecnie panować w Rosji będzie równie straszny, jak głód z przed lat siedmiu.

Waszyngton 16 stycznia. W senacie senator Hoar postawił wniosek rezolucji, zmierzający do tego, iż ludność na Filipinach, w razie jeśli istotnie ma prawo być wolną i niezawisłą, winna być uwolnioną także od wszelkich stosunków z koroną hiszpańską. Wskutek tego powinna mieć pełną władzę działania, przysługującą państwom niezależnym. Jeśliby miała do tego prawo, to również wolno jej stworzyć sobie rząd samoistny. W takie prawa niechaj się nie probuje mięszać lud Stanów Zjednoczonych.

Paryż 14 stycznia. Sędziego Grojeana wezwał minister sprawiedliwości Lebret listownie, aby zjawił się przed wyższą Radą stanu sędziowskiego, celem wytłomaczenia się ze swego postępowania w sprawie Bard-Picquart.

Grosjean ogłasza pismo, w którem wyraża zdziwienie, że dotychczas jeszcze nie przesłuchano go z powodu jego poprzedniego listu wystosowanego jeszcze w piątek do ministra sprawiedliwości. W liście tym podał fakt, który może posłużyć do osądzenia roli Picquarta w sprawie Dreyfusa.

Paryż 15 stycznia. *Matin* i *Gaulois* donoszą: Niebawem już nastąpi koniec śledztwa trybunału kasacyjnego. Trybunał kasacyjny prawdopodobnie orzeknie, że jakkolwiek istotnie są powody do twierdzenia, że zdrada dokumentów wojskowych istotnie nastąpiła w tym czasie, to jednak niema dostatecznych dowodów, aby nabrać przekonania, że zdradę tę popełnił Dreyfus. Wyrok sądu wojskowego będzie zniesiony i sprawa przekazana zostanie przed nowy trybunał wojenny.

Zniesienie resztek stanu wyjątkowego.

(Depesza własna „Głosu Narodu).

Wiedeń 16 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza dwa rozporządzenia całego ministerstwa, datowane w dniu 14 b. m. Jedno z nich dotyczy **zniesienia zawieszenia, a więc przywrócenie działalności sądów przysięgłych w okręgu sądowym Nowy Sącz.** Drugie zawiera **ostateczne zniesienie rozporządzenia z dnia 28 czerwca 1898 r. o zarządzeniach wyjątkowych, a to obecnie już tylko co do ośmiu pozostałych powiatów: Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ i Strzyżów.** (Stan wyjątkowy ogłoszony został w 33 powiatach. W dniu 11 października zniesiono stan wyjątkowy w dziesięciu powiatach: w dniu 11 listopada w dalszych piętnastu powiatach. Szło wtedy rządowi o ułatwienie sobie dyskusji nad wnioskiem o postawienie gabinetu w stan oskarżenia za wydanie zarządzeń wyjątkowych. Obecnie ma przyjść na porządek dzienny zdanie sprawy ze stanu wyjątkowego; w razie gdyby ten istniał choćby tylko jeszcze w jednym powiecie, rząd musiałby uzyskać zatwierdzenie tego przez większość. Wobec stanowiska Czechów uzyskanie takiej większości byłoby wprost niemożliwem. Dlatego też rząd, oszczędzając sobie przykrej porażki, zdecydował się na przywrócenie wolności nawet upośledzonym dotychczas górskim powiatom, uważanym za najniebezpieczniejsze w usposobieniu antysemickich i istotnie wyzyskiwanym najsrożej przez żydów. *Przyp. Red.)*

Niemcy przeciw Amerykanom.

[Telegram własny Głosu Narodu].

Londyn 16 stycznia. Z Manili donoszą: Trzydziestotysięczna armja powstańców obozuje dokoła Manili. Przednie straże sięgają aż po przedmieścia. Wszystkie sztandary powstańców mają napis: „Niezawisłość lub śmierć“. Krajowcy zamieszkujący Manilę uciekają tysiącami. Miasto nie ma dość żywności, aby wyżywić całą ludność. Aguinaldo grozi, że jeśli Amerykanie zaatakują Ilo-ilo, on zaatakuje Manilę. Jenerał amerykański Otis, przewidując bliski atak, koncentruje dokoła siebie całą armję. Pierwszy pułk ochotników kalifornijskich, który już zajął statki, aby odpłynąć do Ilo-ilo, otrzymał rozkaz powrotu do koszar.

Rząd amerykański ma w rękach formalne dowody, że urzędnicy niemieccy nakłaniają Filipińczyków do oporu. *Sun* nowojorski twierdzi stanowczo, że Niemcy chcą zabrać dla siebie archipelag filipiński. Książę Henryk pruski, który znajduje się w tej chwili z swoją eskadrą w Hong-Kong, konspiruje tam przeciw rządowi amerykańskiemu. Brat Wilhelma II dał podobno rozkaz konsulowi niemieckiemu i ajentom konsularnym w Manili, Ilo-Ilo i Malolos, aby dali do zrozumienia Aguinaldowi i innym szefom powstańców zamiar rządu niemieckiego, zmierzający do popierania ich w walce przeciw Amerykanom. Temu oświadczeniu towarzyszyć miała obietnica przysłania broni, pieniędzy i amunicji. W zamian za to Niemcy żądają dla siebie stacji węglowej na Filipinach na wypadek, gdyby Aguinaldo zajął wyspy. W rzeczywistości jednak idzie Niemcom conajmniej o protektorat nad całym archipelagiem filipińskim oraz o wyłączny wpływ handlowy na Filipiny, z usunięciem Amerykanów.

Nowojorski *New-York-Herald* donosi, że rząd waszyngtoński przygotowuje represalja wobec projektu ustawy niemieckiej, zakazującej dowozu mięsa amerykańskiego. Mac-Kinley wyda w tej sprawie osobne orędzie do Kongresu, prosząc o nagłość dla odnośnych przedłożeń departamentu stanu. Urzędowe niemieckie zapewnienia przyjaźni i najlepszych zamiarów uważane są w Waszyngtonie za hypokryzję. Od czasu kiedy admirał Dietrich zadrwił sobie z admirała Deweya, ułatwiając ucieczkę gubernatorowi hiszpańskiemu, niechęć rządu amerykańskiego do Niemiec wzrasta nieustannie. Jako represalja na początek rząd amerykański zakaże dowozu win niemieckich, zabawek, drzewa i wyrobów drewnianych etc. Niemcy importują dotychczas te przedmioty do Stanów Zjednoczonych za 75.000.000 dolarów (375 miljonów marek). Ta wojna cłowa pozostaje w ścisłym związku z walką o wpływy obu państw na Filipinach. Nie jest wykluczone zupełne zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonemi.

Konkursy rozpisują: Prezydjum sądu obwodowego w Nowym Sączu na posadę sędziego powiatowego w Krościenku z terminem do 14 stycznia. — Sąd obwodowy w Tarnowie na posadę sekretarza sądowego z terminem do 14 stycznia. — Sąd obwodowy w Sanoku na posadę sędziego powiatowego w Dynowie z terminem do 25 stycznia. — Sąd obwodowy w Samborze na posadę sekretarza sądowego z terminem do 18 stycznia. — Sąd krajowy w Czerniowcach na posadę sędziego powiatowego w Zastawnej z terminem do 15 stycznia. — Namiestnictwo na dwie posady koncepistów sanitarnych w X randze z terminem do 20 stycznia i na posadę kasjera przy kasie prowentowej w Krynicy w X randze. Termin do 25 stycznia.

Konkursy rozpisują: Lwowski wyższy sąd krajowy na większą ilość nowo systemizowanych posad konceptowych sędziowskich urzędników VII, VIII i IX rangi, dalej adjunktów w IX, sekretarzów sądowych i sędziów powiatowych w VIII randze, wreszcie radców sądów krajowych przy sądach kolegjalnych, tudzież radców sądów krajowych jako naczelników sądów powiatowych w VII randze. Termin podań do 25 b. m.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Lisku na posadę inżyniera z poborami 1600 złr. Termin do 5 stycznia. — Wydział powiatowy w Brzeżanach na posadę prowizoryczną konduktora dla dróg gminnych w powiecie. Termin do 28 bm. — Magistrat miasta Kałusza na posadę weterynarza miejskiego za remuneracją 200 złr. i na posadę kasjera miejskiego z płacą 500 złr. (kaucja 8?0 złr.); termin do 15 stycznia.

Koleje państwowe.

Odjazd z Krakowa.

6·31 rano (poc. posp.) do Lwowa, Podwołoczysk, Jasła, Stanisławowa, Stryja, Czerniowiec.

8·15 rano (pociąg osobowy) do Lwowa, Stryja, Stanisławowa, Wieliczki, Czerniowiec, Now. Zagórza, Nadbrzezia, Rawy ruskiej.

9·05 przedpoł. (pociąg osob.) do Suchy, Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Gorlic, Lwowa, Husiatyna.

11·00 przedpoł (pociąg osobowy) do Lwowa, Podwołoczysk, Stanisławowa, Czerniowiec, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Jasła, Stryja.

1·05 popołudniu (pociąg mięsz.) do Skawiny, Oświęcimia.

1·25 popołudniu i 7·45 wieczorem (poc. mięsz.) do Wieliczki.

2·49 popoł. (pociąg posp.) do Lwowa, Jasła, Zagórza.

6·10 wieczorem (poc. os.) do Suchy.

6·20 wiecz. (poc. os.) do Tarnowa.

7·25 wieczorem (poc. osobowy) do Suchy, Nowego Sącza, Zagórzan, Gorlic, Zagórza.

8·30 wieczorem (pociąg mięszany) do Wieliczki.

9·15 wieczorem (poc. pospieszny) do Lwowa, Stanisławowa, Czerniowiec, Jasła, Stryja, Husiatyna.

10·55 wieczorem (pociąg osobowy) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Rawy ruskiej. Sokala, Stanisławowa, Brodów, Now. Sącza, Orłowa. Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

4·40 rano (poc. osob.) ze Lwowa. Podwołoczysk, Stanisławowa, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa, Brodów.

6·36 rano (poc. osob.) ze Suchy, Nowego Sącza, Gorlic, Borysławia, Husiatyna.

7·00 rano (pociąg pospieszny) ze Lwowa, Stanisławowa, Czerniowiec, Nadwórny, Husiatyna.

8·45 rano (poc. osob.) z Tarnowa. Wieliczki.

11·05 przedpoł. (poc. mięszany) ze Skawiny, Oświęcimia.

11·15 przedpoł. (poc. mięszany) z Wieliczki.

1·30 popołudniu (pociąg osobowy) ze Lwowa. Chyrowa, Nowego Sącza, Orłowa, Stróż, Jasła. Nadbrzezia.

2·24 popoł. (pociąg pospieszny) ze Lwowa, Rozwadowa, Orłowa,

4·47 popołudniu (poc. osob.) ze Suchy. Żywca, Zwardonia, N. Sącza, Orłowa, Gorlic, Husiatyna.

6·20 wieczorem (poc. osob.) ze Lwowa, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Czerniowiec, Brodów.

6·50 wieczorem (pociąg mięszany) z Wieliczki.

9·22 wieczorem (pociąg osobowy) ze Skawiny, Oświęcimia.

9·38 wieczorem (pociąg pospieszny) ze Lwowa, Podwołoczysk, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, N. Zagórza, Stryja. Stanisławowa, Nadbrzezia, Jasła, Czerniowiec, Brodów.

Kolej Północna.

Odjazd z Krakowa.

5·32 rano (pociąg osobowy) do Wiednia, Opawy. Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy. Wrocławia. Bielska.

7·25 rano (pociąg pospieszny) do Wiednia. Szczakowej. Wrocławia, Żywca, Bielska. Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.

9·20 przedpołudniem (pociąg osobowy) do Wiednia, Mysłowic, Wrocławia. Żywca. Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.

2·00 popołudniu (pociąg osobowy) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia. Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic, Berna.

2·31 popołudniu (pociąg pospieszny) do Wiednia.

6·40 wieczorem (pociąg pospieszny) do Oświęcimia. Szczakowej. Wrocławia. Granicy.

10·00 wieczorem (pociąg pospieszny) do Wiednia, Szczakowej, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna-Cieplic, Berna.

Przyjazd do Krakowa.

6·06 rano (pociąg pospieszny) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.

7·33 rano (pociąg osobowy) z Oświęcimia, Szczakowej. Granicy.

9·45 przedpołudniem (pociąg osobowy) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia. Bielska.

2·43 popołudniu (pociąg pospieszny) z Wiednia.

5·07 popołudniu (pociąg osobowy) z Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.

8·45 wieczorem (pociąg pospieszny) z Wiednia, Berna. Trenczyna-Cieplic, Berna. Ołomuńca. Opawy. Wrocławia.

10·10 wieczorem (pociąg osobowy) z Wiednia. Berna. Bielska, Ołomuńca, Opawy. Wrocławia. Żywca.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

NA KOLĘDĘ

najstosowniejszym podarkiem jest

„Upominek duchowny"

broszura objętości $1^1/_2$ arkusza, zawierająca katechizm ogólny modlitwy najważniejsze i przygotowanie do I-szej Spowiedzi św., do nabycia po **2 złr. za 100 egz. w Tarnowie** w Administracji **Dwutygodnika katechetycznego** lub w księgarni WP. **Raschki.** 3995

Domowe wodociągi

z poręczeniem technicznej doskonałości, urządza i poleca

Ant. Kunz
w Hranicach (Morawy) (Mähr. Weisskirchen),
największa osobliwa Fabryka wodociągów, pomp i motorów.

Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żadanie darmo i opłatnie. 3780 16 40

MŁODY CZŁOWIEK
katolik, żonaty, zawodowy handlowiec, władający biegle językiem niemieckim i polskim w słowie i i piśmie, **poszukuje posady.** Zgłoszenia: **H. F. 10 poste-restante Kraków.** 53 7 10

Już nadszedł

świeży transport bardzo ładnych

JABŁEK

stołowych i kompotowych
i sprzedaję po niezmienionych cenach 85 8 12
od 3 ctw. za 1 klgr.
w piwnicy ul. św. Gertrudy 8
codzienienie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 3-ciej do 6-tej.

Pomarańcze

w wielkim wyborze
od 7 sztuk za 10 ctw.
oraz **INNE OWOCE** sprzedaję bardzo **tanio** w handlu **ulica Florjańska L. 23 w Krakowie**
Henryk Fuglewicz.

Kamienica I ptr.
nowo zbudowana, w bardzo dobrym stanie, z ogródkiem, w Lu winowie Nr. 70 blisko Podgórza, zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość w miejscu. 97 6 8

LEKCYJ 100
języka angielskiego
udziela **rodowita Angielka Madame Udrycka, Basztowa L. 9.**

Udziały

103 4 6

na terenach naftowych 10 mórg. blisko Gorlic, obok gościńca krajowego i obok kopalń ropodajnych **do odstąpienia za niską cenę.** Wiadomość: Jan Strycharski Kraków

Gospodarz

przyjmie zarząd majątku który nie przynosi należytych dochodów. Pierwszy rok za stałem wynagrodzeniem, następne za odpowiednią kaucją na tantjemę. Adr: W. Z. S. p. r. Izdebnik. 120

Mam posady zaraz:
dla jednego **Nadleśniczego** — dla kilku **Leśniczych** — dla kilku **Rządców** — dla kilku **Ekonomów** dla dwóch **Rachmistrzów** — dla **Buchaltera** w kopalni nafty — dla dwóch **Pisarzy.** — Odpisy świadectw nadsyłać bezzwłocznie w trzech egzemplarzach. 122 4 5
Narodowe Biuro
w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3.

Oficjalista

żonaty, bez dzietwy, w sile wieku, posiadający teoretyczne i praktyczne wykształcenie gospodarstwa leśnego i ekonomicznego, mogący obok jednego zajmować się i drugiem, posiadający chlubne świadectwa, **poszukuje obowiązku** na ordynarję za skromne wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adres. **N. N.** Obwód Krakowski, poste restante **Cło.** 124 3 4

Kalosze



oryginalne rosyjskie
we wszelkich fasonach,

Obuwie
prawdziwe karlsbadzkie męskie i damskie,
Pantofle,
Papucie, 180
Pończochy,
Kamasze,
Bielizną trykotową
CERATY ANGIELSKIE
na stoły i podłogi
poleca najtaniej magazyn pod firmą

W. KŁOSIŃSKI

ulica Florjańska Nr. 17.

„Koniak Tokajski".

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki" i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich", Kraków, Jagiellońska 7.

	1/1 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac z litr V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen cognac	„ 8	„ 4·50	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są również na Składzie:

SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA
z Dystylarni **Bialskiej,**
1/1 butelka złr. 1.30, — mała butelka na próbę 35 ct.

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku,**
ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła 1/1 ltr. 95 ct., 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego szkła: ŻYTNIA złr. 1.10, — OWOCOWE złr. 1.25, — LIKIERY w płaskich but. 85 ct. — RUM gospodarski 90 ct., 50 ct.— RUM Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50, 80 ct. RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

Przesyłki na prowincyę w skrzyneczkach od 3 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis. 169

ADRES:

„Skład Win Greckich"

Kraków, — Jagiellońska 7.

Ukończony prawnik
poszukuje miejsca koncepisty w kancelarji adwokackiej w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia dla **K. S.** przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu". 234 1 3

Potrzebny praktykant
miejscowy, do handlu płócien i bielizny zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod l. **235.** 1 3

Potrzeba zaraz na plebanję **na wieś** 166 3 3
kucharki
samoistnej, w średnim wieku, znającej się zarazem na prowadzeniu gospodarstwa domowego. Zgłoszenia opłatne z podaniem adresu, przysłać do działu inser. „Głosu Narodu" dla **P. G.**

Parowa Mleczarnia Towarzystwa Handlowego w Dębicy

odznaczona dyplomem honorowym na Wystawie Jubileuszowej w Wiedniu 1898 r. — poleca:
Masło deserowe w paczkach pocztowych $4^1/_2$ Kilo netto po złr. 5·95, **masło kuchenne** po złr. 4·83 wraz z portem i opakowaniem. 127
Masło kuchenne przy odbiorze faski około 25 klgr. netto liczy się przy przesyłce frachtem pospiesznym po 94 ct. za 1 klgr. wraz z portem i faską.

Zdolny pomocnik handlowy
katolik, rutynowany ekspedjent, w dziale towarów bławatnych i bielizny fachowy, znajdzie umieszczenie w handlu **Ottona Foerstera** który przyjmuje zgłoszenia z podaniem wieku i załączoną fotografią 140 3 3

Kucharz

potrzebny od 1 lutego b. r. do Kasyna w Krzeszowicach. Bezpłatne pomieszkanie, prawo podawania napoi gorących, wódek i piwa. Wino Kasynowe Obowiązek obsługi opalania i oświetlania lokalu, za co rocznie 300 złr. 147 3 3

Sklep
z wiktuałami, front ładny, zaraz do odstąpienia ul. **Florjańska l. 47.** 1-8 2 3

Leśniczy

zawodowy, dobry gospodarz rolny i chodowca ryb, oraz pasiecznik, w średnim wieku, **szuka posady** zarządcy lub leśniczego etc. **A. M** post. rest. **Ropczyce.** 153 4 3

Ekspedytorzy lub Ekspedytorki
raczą się zgłosić celem objęcia stałej posady pod adresem **W. D. M** post. rest. **Alwernia.** 155

Notarjusz w Strzyżowie
poszukuje
zdolnego pisarza
i obznajomionego z pertraktacjami. 156 3 3

2 szafy sklepowe
tanio do nabycia. Wiadomość u fryzjera St. Wiskidy ul. Sławkowska I. 157 3 3

Poszukuje się

Osoby, która posiada praktykę sądową i adwokacką, do prowadzenia drobiazgówek. Pensja 480 złr. i djety w podróży. Żąda się atoli bezwarunkowo kaucji, w gotówce **500** złr. — Zgłoszenia piśmienne do Działu Inseratowego „Głosu Narodu". 159 3 4

Poszukuje się
adjunkta
obznajomionego dokładnie z manipulacją tartaczną i rachunkowością. Posada będzie opróżniona z dniem 1-szym lutego b. r. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw, nadsyłać należy do **Zarządu lasów w Hołubni** p. Krasiczyn. 212 2 3

PANNA

uzdolniona w modniarstwie, władająca **językiem polskim i niemieckim** znajdzie **zaraz umieszczenie.**

Bliższa wiadomość w dziale inseratowym »Głosu Narodu« **pod l. „207".** 207 3 3

Do wynajęcia

141

przy ul. **Florjańskiej l. 33,** całe II-gie piętro, składające się: z 5 pokoi frontowych z kuchnią i t. d. oraz z 3-ch pokoi frontowych z kuchnią i t d. Wiadomość u stróża

Praktykant
w wieku 12-14 lat, znajdzie umieszczenie zaraz w handlu korzeni i delikatesow **H. Fuglewicz Kraków, ulica Florjańska Nr. 23.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 125 5 6

Bażanty
Sarninę i Zające
w całości i na części 142
Kompoty i Marmulady
Świeże kalafiory
SZPARAGI i GROSZEK cukr. kons.
sprzedaje bardzo tanio
Pierwszy handel dziczyzny i delikatesów

Henryk Fuglewicz

Kraków, ul. Florjańska L. 23.
Handel zakupuje wszelką dziczyznę, płacąc najwyższe ceny.

Kamienica
jednopiętrowa
o 11-u pokojach, nowa, na Grzegórzkach, przy ul. Woźniakowskiego **do sprzedania.** Wiadomość u p **Marjana Ogleńskiego** Kraków, ul. Florjańska l. 3?. 16? 3 5

Potrzebuję od l-go lipca b. r.
ekonoma kawalera
pracowitego i energicznego.
Adres **K. G.** via **Tarnów,** poczta **Borowa.** Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną 165 bez odpowiedzi. 3 10

Realność
2400 sążni kw.
przy ul. **Lubicz l. 30,** zdatna do przeprowadzenia ulicy i parcelacji pod budynki, jest **do sprzedania.**
Wiadomość u właściciela na miejscu. Pośrednictwo wykluczone. 181 2 0

Wdowiec

przystojny, lat 34, z pensją 900 złr., **ożeniłby się** tego karnawału z przystojną panną lub bezdzietną wdową do 25 lat, z posagiem 2000—3000 złr. Zgłoszenia przyjmuje: **Narodowe Biuro** Kraków, ul. św. Anny L. 3. 215

Alojzy i Salomea Bator
obuje ciemni, **skrzypek i pianistka** przyjmują zamówienia na wieczorki i zabawy, skrzypce z fortepianem lub solo fortepian. Adres: Kraków, **ul. Krowoderska L. 122.** Ponieważ tylko z muzyki się utrzymują, przeto upraszają o łaskawe zamówienia. 204 2 2

Kupię grunt
około dziesięciu morg wraz z budynkiem, w bliskości miasteczka lub większego miasta. Zgłoszenia do **Józefa Surmy w Piekiełku** poczta Tymbark — nadsyłać. 2 5

Cukiernia Schmida

W KRAKOWIE, poszukuje
2 uczni
do praktyki zawodu cukierniczego. 182 3 3

Urząd pocztowy Świątniki górne potrzebuje **ekspedytorki telegrafistki** do zastępstwa. 19?

Nawóz koński

od kilku bateryj I pułku artylerji korpuśnej w Krakowie można stale odbierać. Bliższych warunków udzieli adjutantura pułku ul. **Podzamcze Nr. 10,** I-e piętro. 201

Ogrodnik fachowy

z dobremi konduitami, **poszukuje posady** jako kawaler lub żonaty od 15 bm. Łaskawe zgłoszenia pod l. **J. O.** post. rest. **Rzeszów.** 192

WYSPRZEDAŻ
Wysortowanych HAFTÓW
oraz
robót ręcznych
zaczętych i gotowych
po cenach o połowę zniżonych
w handlu **Jana Kuhna** dawniej BRUNO HAHN. Kraków, 186 ul **Grodzka l. 2.** 4 10

Posadę kasjerki
z kaucją lub bez **przyjmie młoda** panna, mówiąca polskim i niemieckim językiem Zgłoszenia **M. 6.** post. rest. Kraków. 200 3 3

10-15 zdolnych
formierzy
(gisserów) 221
znajdzie zaraz zajęcie w fabryce sanockiej.
Zgłoszenia przesyłać do Fabryki Maszyn w Sanoku.

Zarządca folwarku

dokładnie oznajmiony z gospodarstwem rolnem, z mleczarstwem i prowadzeniem stajni zarodowej **poszukuje** odpowiedniej **posady.** Zgłoszenia pod **„Zarządca"** przyjmuje dział inseratowy „Głosu 161 Narodu" 5 3

Kamienica

222
dwupiątrowa przy ul. Granicznej L. 5 do sprzedania.

Zaraz do sprzedania.
Pismo Swięte Dorego oraz różne meble. Stół marmurowy biały, dł. 1·80 mtr., szer. 1·10 mtr. Szafy, łóżka, stoły, kanapa i t. d. Ulica **Dolnych Młynów l. 5** I ptr. od godz. 11—1 i od 3-4-tej. 226

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

40
Sprzedaż, **zamiana, wynajem,** przy **odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.**
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Kamienica
w zupełnie dobrym stanie, przy ulicy Łobzowskiej **do sprzedania;** tudzież parcela oparkaniona (ogród) 171 sążni, przed rogatką krowoderską do wydzierżawienia lub do sprzedania. Adres poda dział inser. „Głosu Narodu" pod l. **190.** 2 2

Buchalter

z praktyką w większych interesach krajowych **przyjmie** posadę. Łaskawe zgłoszenia dla **Y. Z. 5.** przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu". 126 2 3

Zarząd Browaru w Skawinie

poszukuje lokalu na skład piwa i piwnic na składanie lodu, dla Krakowa.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności WPan **H. Fuglewicz,** handel dziczyzny przy ulicy Florjańskiej. 196 3 3

OBRAZKI NA KOLĘDĘ w wielkim wyborze, dużo nowych, niektóre po cenach zniżonych! Próbki na żądanie franko!

Piękna biała statua Serca Jezusowego, na 1 metr wysoka, wyrób paryski.

Do nabycia: w handlu KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.